ROK XIV. Nr. 96 (4058) WILNO, piątek 9 kwietnia 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Kryminalny debiut „sumienia rewolucji“



H. JAGODA

O Jagodzie, usuniętym w dn. 4 kwietnia ze stanowiska ludowego komisarza łączności Związku Sowieckiego, za „służbowe przekroczenia o charakterze kryminalnym“ — nie sposób pisać bez dłuższych, a tak wymownych wyjątków z oficjalnej prasy sowieckiej. Oczywiście wyjątków omawiających nie jego „służbowe przekroczenia o charakterze kryminalnym“ lecz jego niezmordowaną działalność w charakterze „obnażonego miecza sprawiedliwości proletariackiej“, w charakterze „sumienia rewolucji“. Sądząc bowiem z prasy sowieckiej należy wnioskować, że w dziedzinie poczynań kryminalnych, Jagoda jest debiutantem.

Prawdopodobnie debiutantem nie zupełnie udanym, gdyż prasa sowiecka o jego debiucie kryminalnym narazie woli milczeć i ogranicza się do podania krótkiego komunikatu Prezydium CKW Związku bez żadnych komentarzy.

Natomiast, o ile chodzi o działalność Jagody, członka partii bolszewickiej od roku 1907 i członka stalinowskiego CKWKP (b) od r. 1934, w charakterze wspomnianego wyżej „miecza sprawiedliwości proletariackiej“— to tutaj głosy prasy sowieckiej są wyjątkowo podniosłe i pełne patosu.

„— Jagoda! — pisze „Prawda“ z 27 listopada 1935 r. w związku z nadaniem mu tytułu generalnego komisarza urzędu państwowego bezpieczeństwa, czyli GPU:

Nazwisko to powtarzają z zaciśniętymi zębami z bezgraniczną nienawiścią, z krwawym błyskiem w oczach wrogowie, maluczcy i wielcy, tchórzliwi i bezczelni, jawni i przyczajeni, doświadczeni kierownicy potężnych i zamożnych ośrodków faszystowskich za granicą i drobni sabotażyści w prowincjonalnym urzędzie sowieckim. W nazwisku tym kryje się dla wrogów baczne, chłodne i czujne spojrzenie, bezwzględne wyczucie każdego wrogiego poruszenia, bezlitosna, twarda, daleko sięgająca i dobrze uzbrojona dłoń, to nazwisko—to dla nich przeszkoda, jednolity mur, pułapka, kraty, kula!“.

Istotnie, pułapek, krat i kul Jagoda nigdy i nikomu nie żałował. Walił na prawo i na lewo. Bez sądu i w wyniku różnych pokazowych oraz prowokacyjnych procesów. Jego „czujne spojrzenie“ widziało wszystko. Jego dobrze uzbrojona dłoń sięgała bardzo daleko, wszędzie, nawet poza granicami Związku Sowieckiego. Jednak jego „wyczucie każdego wrogiego poruszenia“, było prawdopodobnie bardzo marne, bez porównania gorsze od wyczucia Stalina, skoro „nie wyczuwało“ poruszeń wrogów, którzy, jak później się okazało przedostali się na bardzo odpowiedzialne stanowiska sowieckie. A może w listopadzie 1935 r. jeszcze i Stalin „nie wyczuwał“ wrogów w osobach Zinowiewów, Kamieniewów, Radków, Bucharinów, Piatakowych itd. Może, jeszcze po zabójstwie Kirowa, które po dziś dzień pozostaje zagadką, naradzał się z Jagodą, gdzie poszukiwać wrogów i w jakim kierunku nastawić karabin maszynowy? — Wszystko to jest możliwe i bardzo prawdopodobne, gdyż organ Stalina „Prawda“, pisała dalej:

„— Jagoda!

„To nazwisko wymieniają wieloznacznie i zdecydowanie wszyscy, którzy pracują w olbrzymim kraju socjalizmu, którzy życzą mu szczęścia, powodzenia, rozkwitu, ci którzy są przeciw uciskowi człowieka przez człowieka, którzy pragną spokojnego i radosnego życia, ładu, siły i bezpieczeństwa. To nazwisko odpędza niebezpieczeństwo, miażdży terror kontrrewolucyjny, CHRONI DOBRO PUBLICZNE (podkreślenie nasze zet.). Strzeże snu spokojnego, to nazwisko dodaje otuchy wielkim kolektywom uczestników wspaniałego budownictwa zmieniającego oblicze kraju“.

Innymi słowy, ukochany, bezgranicznie lubiany przez szczęśliwy naród sowiecki Jagoda. I jakże go naród sowiecki mógł nie kochać, skoro on umiał przy pomocy wszechwładnego GPU organizować powszechny entuzjazm i bezgraniczną miłość dla wodzów reżimu radzieckiego. Przeklinał a kochał. Nic też dziwnego, że „Prawda“ pisała o nim dalej:

„— Jagoda!

To nazwisko, wymawiają z uśmiechem uznania ci wszyscy, którzy znają osobiście powściągliwego, małomównego człowieka, ze zmarszczką pomiędzy brwiami, pracownika o potwornej energii, niezmordowanego organizatora, srogo doświadczonego bolszewika starego hartu, uzdolnionego, wybitnego ucznia ze szkoły Lenina — Stalina — Dzierżyńskiego“.

Temu „uzdolnionemu uczniowi“, Stalin bez wahania powierzył „obnażony miecz sprawiedliwości proletariackiej“, gdyż *„ten miecz*, — jak kończy swój artykuł „Prawda“ — *mocno trzyma w rękach odważny czekista i ludowy komisarz spraw wewnętrznych Generalny Komisarz — Henryk Jagoda“*.

A jednak, pomimo tych tak niedawnych hymnów pochwalnych pisanych przez organ Stalina, właśnie Stalin uważał za wskazane odebrać miecz od swego uzdolnionego ucznia i przekazać go Jeżowowi. Co więcej. Uważał za wskazane raz na zawsze go zlikwidować.

Dlaczego? Czyżby Jagoda zawiódł oczekiwania swego mistrza? Bynajmniej. Proces Zinowiewa, Kamieniewa i towarzyszy, był wspólnym dziełem Stalina i Jagody. Jagoda prawdopodobnie nawet i nie próbował w najmniejszym stopniu przeciwstawić się Stalinowi. Nie miał on bowiem nigdy żadnego kręgosłupa i żadnych ambicyj politycznych. Jego żywiołem był krwawy terror i on zawsze bez szemrania wykonywał zlecenia tego, w interesach którego terror był stosowany. Jagoda jednak miał wobec Stalina jeden grzech na sumieniu. W r. 1928, kiedy nabierała ostrości walka z prawicową opozycją i kiedy przez pewien moment wydawało się że zwycięsko z tej walki mogą wyjść nie Stalin i jego towarzysze, a takie asy partyjne jak Rykow i Bucharin, on na wszelki wypadek zaasekurował się u tych ostatnich. Tego wahania się Jagody mściwy do nieprzytomności Stalin prawdopodobnie nie mógł zapomnieć nigdy i czekał na okazję, ażeby mu odpłacić.

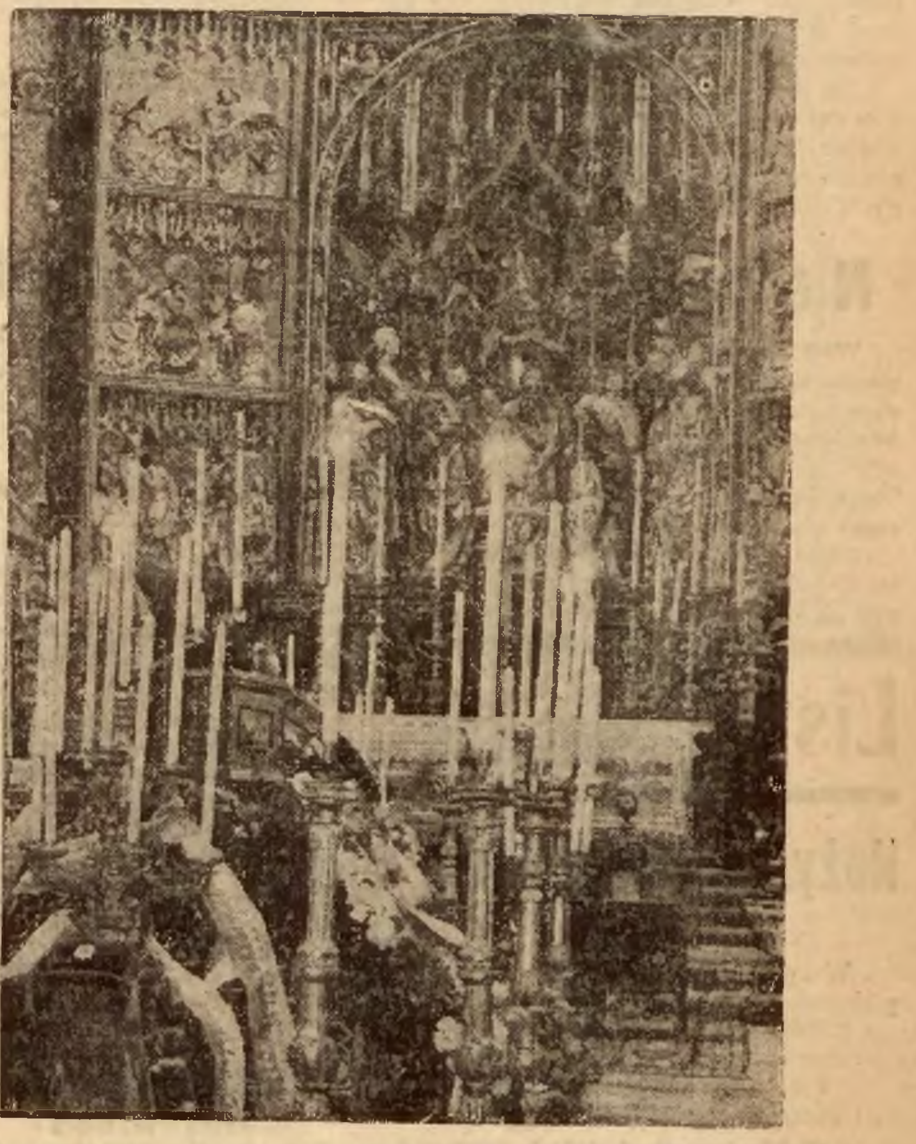
Okazja zaś nadarzyła się jak najlepsza. Nowa „najdemokratyczniejsza“ konstytucja, zbliżające się wybory, jak słusznie tym razem pisze Alex w „Polsce Zbrojn.“, deklamacje na cześć wolności i swobód obywatelskich. A jednocześnie z tym konieczność reżimu terrorystycznego. Któżby mógł lepiej nadawać się dla zamaskowania tej nawet dla naiwnych widocznej podwójnej polityki, jak nie znienawidzony przez wszystkich Jagoda.

Bynajmniej nie wykluczamy, że Jagoda mógł popełnić jakieś nadużycia, jakieś wykroczenia natury „kryminalnej. To zdarza się w każdym państwie, to może tym bardziej zdarzyć się w Zw. Sowieckim, gdzie aparat państwowy jest najbardziej skorumpowanym na świecie i gdzie t.zw. „wesołe życie“ stwarza tyle pokus. Podkreślamy jednak, że dążąc do wzmocnienia systemu terrorystycznego, którego najwybitniejszym sługą i przedstawicielem był Jagoda — nie można go było w żadnym wypadku posadzić na ławę oskarżonych, jako kontrrewolucjonistę i agenta faszystowskiego. To byłoby takim absurdem, w który by nikt nie uwierzył, a który by jeszcze raz skompromitował Stalina, zarówno wewnątrz kraju jak i za granicą. A przy realizacji swej słodkiej zemsty na Jagodzie, Stalinowi chodziło o osiągnięcie wręcz odwrotnych celów. O zdobycie jaknajwiększej popularności, o wystąpienie w pozie sprawiedliwego „ojca narodu sowieckiego“.

Czyniąc z „sumienia rewolucji“ pospolitego kryminalistę, Stalin z pewnością cel ten osiągnie, szczególnie o ile chodzi o różnego rodzaju bezpartyjnych bolszewików, którzy od rewolucji listopadowej na gwałt odżegnywują się. Naiwni jednak tylko mogą snuć przypuszczenia, że z likwidacją Jagody, Stalin osłabi system terrorystyczny w Związku Sowieckim. Wręcz odwrotnie, wzmocni go jeszcze bardziej i jednocześnie wytworzy sobie dogodny pretekst, ażeby pozostałe drobne rybki z pośród bolszewików rozgromić jako zwykłych kryminalistów.

Zet.

Pogrzeb ś. p. Karola Szymanowskiego



Trumna ze zwłokami Karola Szymanowskiego na katafalku w kościele Mariackim w Krakowie. W głębi widoczny słynny ołtarz — Wita Stwosza.

Odznaczenie królowej włoskiej papieskim orderem „Złotej Róży“



Onegdaj odbyło się w prywatnej kaplicy królewskiej w Rzymie uroczyste wręczenie królowej Helenie włoskiej najwyższego odznaczenia papieskiego, orderu „Złotej Rórzy“. Zdjęcie przedstawia nuncjusza apostolskiego przy królu włoskim, zdążającego w uroczystym orszaku do kaplicy królewskiej, celem wręczenia królowej odznaczenia papieskiego.

Przygotowanie gruntu do wyborów w Z. S. R. R.

MOSKWA (Pat) — W akcji sanacyjnej organizacyj partyjnych i sowieckich mającej na celu przygotowanie odpowiedniego gruntu dla wyborów, duży nacisk kładziony jest na związki zawodowe, które obejmują około 22 milionów robotników, funkcjonariuszów i specjalistów, co stanowi około 1/4 wszystkich wyborców. Rola związków zawodowych polega nie tylko na ich liczebności, ale jeszcze i na tym, że w szeregach ich znajduje się najbardziej czynna część ludności miejskiej.

„Prawda“ omawiając akcję sanacyjną, przeprowadzaną w formie samokrytyki na zwoływanych w tym celu zebraniach, podkreśla, iż w związkach zawodowych uwili sobie gniazdo przestępcy i biurokraci. W ostatnich czasach — pisze dziennik— w aparacie związków zawodowych wykryto wrogów ludu, restauratorów kapitalizmu, którzy zajmowali nawet stanowiska kierownicze. „Prawda“ bardzo ostro atakuje przewodniczącego wszechzwiązkowej centralnej rady związków zawodowych Szwernika, oraz sekretarzy Abolina i Jewreinowa, pisząc, iż na ostatnim posiedzeniu aktywu związków zawodowych wygłaszali oni mowy, wyrażające skruchę, lecz nie dali jasnego programu. Po dziś dzień w aparacie związków zawodowych zostało jeszcze wielu wyznawców starych zasad trade-unionów, których przez szereg lat wprowadzał do związków wróg ludu Tomskij, oraz jego zwolennicy Schmidt i Ugłanow.

Za wypadki i katastrofy w przedsiębiorstwach, które pociągnęły za sobą ofiary ludzkie „Prawda“ czyni odpowiedzialnymi związki zawodowe, Japonię, Niemcy i Trockiego.

„Prawda“ grozi związkom zawodowym, że jeżeli nie przystąpią one natychmiast do przebudowy swojej pracy, to przebudowa ta zostanie przeprowadzona mimo nich.

Wywiad z min. Beckiem

PARYŻ, (Pat). „Paris Soir“ ogłasza rozmowę, którą odbył korespondent tego dziennika z min. Beckiem w Cannes.

Min. Beck wyraził swe zadowolenie z powodu spędzenia urlopu na Riwierze. W dalszym ciągu rozmowy min. Beck, jak podaje „Paris Soir“ oświadczył, że **w chwili obecnej nie ma żadnego powodu do zmiany polityki polskiej wobec Niemiec.**

Min. Beck wyraził dalej zadowolenie z powodu pomyślnego rozwoju stosunków polsko-francuskich. Min. Beck okazał zainteresowanie pracami nad wystawą paryską i wyraził nadzieję, że jeżeli obowiązki jego na to pozwolą, zwiedzi wystawę.

Konferencja premiera Danii z Baldwinem

LONDYN, (Pat). Dziś z rana premier duński Stauning złożył wizytę premierowi Baldwinowi. Rozmowa obu mężów stanu trwała pół godziny.

Podziału Palestyny na żydowską i arabską nie chcą obie strony

JEROZOLIMA (Pat) — Wieść na temat możliwości podziału Palestyny na dwa państwa: żydowskie i arabskie, nadal wywołuje żywy sprzeciw obydwu stron. Arabowie, zgodnie z oświadczeniem wielkiego muftiego Palestyny, twierdzą, że Palestyna stanowi „nierozdzielną część wielkiej rodziny krajów arabskich“. Żydzi natomiast bronią swego programu, mówiącego o stworzeniu państwa żydowskiego na obu brzegach Jordanu.

Wielki mufti ,po powrocie z Mekki, oświadczył ,że Arabowie domagają się uchylenia mandatu i zawarcia traktatu angielsko - palestyńskiego na wzór traktatów pomiedzy Anglią a Irakiem lub Francją a Syrią. Arabowie wówczas byliby spokojni o swą przyszłość i w kraju zapanowałby spokój. Zdaniem muftiego, Liga Narodów winna wkroczyć w sprawy palestyńskie i, zgodnie z art. 22 paktu Ligi ,mówiącym o uznaniu niepodległości krajów, oderwanych od imperium ottomańskiego, uznać państwa arabskie w Palestynie. Mufti dodał, że zobowiązania angielskie w sprawie Palestyny nie dadzą się pogodzić z przyjaznymi stosunkami z Arabami

Francja i Sowiety ingerują w Hiszpanii

Informacje prasy włoskiej

LONDYN, (Pat). Specjalny wysłannik „News Chronicle“ w Madrycie potwierdza fakt ingerencji francuskiej i sowieckiej w wewnętrzne sprawy Hiszpanii i podaje na dowód informację o wielkich transportach materiału wojennego, nadchodzących do Madrytu. Wszystkie oddziały rządu w Walencji zaopatrzone są — zdaniem korespondenta — w nowe karabiny. 2000 lotników hiszpańskich przebywa obecnie na ćwiczeniach w Rosji Sowieckiej. Lotnicy ci powrócić mają do Hiszpanii w maju.

„Daily Mail“, „News Chronicle“ i inne angielskie dzienniki przypuszczają, że Włochy przedstawią komitetowi nieinterwencyjnemu powyższe fakty ingerencji, wytknięte już poprzednio przez prasę włoską.

Transatlantycka komunikacja lotnicza będzie zrealizowana w najbliższym czasie

WASZYNGTON, (Pat). Oficjalnie komunikują o zakończeniu rokowań dyplomatycznych pomiędzy Anglią, Irlandią, Kanadą i Stanami Zjednoczonymi w sprawie zorganizowania transatlantyckiej komunikacji powietrznej pomiędzy Anglią a Stanami Zjednoczonymi.

Próbne loty nad Atlantykiem mają rozpocząć się w najbliższym czasie. Sądzą powszechnie, że loty będą się odbywały dwa razy tygodniowo. Samoloty amerykańskie będą startowały z Nowego Jorku oraz lądowały w Londynie, zatrzymując się po drodze w Botwood na Nowej Ziemi i Nord Harbour Grace oraz w Irlandii. Linia brytyjska będzie odbywała loty na tej samej trasie. W zimie komunikacja będzie się odbywała drogą południową przez Bermudy i Azory.

Nie wolno w Austrji składać wieńców na grób rodziców Hitlera

BERLIN (Pat) — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Salzburga, że emerytowany urzędnik kolejowy Reinhold Brueckner skazany został na grzywnę w wysokości 250 szylingów za to, że w listopadzie 1936 roku złożył wieniec na grobie rodziców Hitlera. Poza tym Bruecknera pozbawiono praw do emerytury. Posterunki żandarmerii, ustawione przy cmentarzu, otrzymały polecenie sprawdzania tożsamości wszystkich osób przychodzących na grób rodziców kanclerza Hitlera.

B. przewodniczący trybunału rewolucyjnego na Węgrzech oddał się w ręce policji

PARYŻ (Pat) — Agencja Havasa donosi z Budapesztu ,że po 18-tu latach pobytu za granicą powrócił do kraju dr. Zoltan Rudas, b. przewodniczący trybunału rewolucyjnego za czasów dyktatury komunistycznej Beli Kuhna. Dr. Rudas, na którym ciąży odpowiedzialność za masowe mordy ,dokonywane na Węgrzech z polecenia trybunału rewolucyjnego, zgłosił się sam do policji, która osadziła go w areszcie.

Moskwa — Praga

MOSKWA, (Pat). Agencja TASS donosi, że z dniem 5 kwietnia otwarto bezpośrednią komunikację radio-telegraficzną pomiędzy Moskwą a Pragą.

Gen. Weygand w Helsinkach

HELSINGFORS (Pat) — Przybył tu ze Stokholmu samolotem gen. Weygand powitany na lotnisku przez szefa protokułu Hakkareinena, zastępcę szefa sztabu majora Rosenbrojera oraz francuskiego attache wojskowego.

Wieczorem poselstwo francuskie wydało na cześć gościa obiad, po którym odbył się raut przy udziale członków rządu, generalicji, parlamentu i korpusu dyplomatycznego.

Demonstracja studentów w Helsingforsie

HELSINGFORS (Pat) — Wczoraj wieczorem grupa studentów, złożona z około tysiąca osób urządziła przed mieszkaniem ministra oświaty hałaśliwą demonstację. Policja rozpędziła tłum, aresztując pięciu studentów, których po wylegitymowaniu zwolniono.

Lot japoński Tokio — Londyn

BASSORA (Pat) — Samolot japoński „Boski wiatr“, odbywający lot z Tokio do Londynu, wylądował dziś z rana w Bassorze o godzinie 6.45.

TOKIO (Pat) — Samolot „Kamikaze“ (Boski wiatr) przybył do Bassra o godz. 9.45. Po napełnieniu rezerwuarów benzyną wystartował do bagdadu o godz. 12.15 a stamtąd do Aten, gdzie wylądował po południu.

ATENY (Pat) — Samolot japoński „Boski wiatr“ wylądował dziś po południu w Atenach.

Min. Eden złoży wizytę w Belgii

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Brukseli, że pod koniec kwietnia przybędzie tam z wizytą minister spraw zagranicznych W. Brytanii Anthony Eden.

Anglia chce zniesienia barier celnych

LONDYN. (Pat). Na porządku dziennym dzisiejszych obrad Izby Gmin znalazła się sprawa międzynarodowej współpracy gospodarczej, mającej na celu usunięcie barier celnych. Kilku członków parlamentu interpelowało w tej sprawie premiera Baldwina. Zapytano premiera, czy rząd W. Brytanii został powiadomiony przez rządy Francji i Belgii o ich stanowisku w tej sprawie oraz czy rząd brytyjski zamierza wnieść tę sprawę na konferencję imperialną.

Na pierwsze pytanie prem. Baldwin dał negatywną odpowiedź, stwierdzając jednak, że odbyła się nieoficjalna wymiana zdań, przy czym rządy W. Brytanii i Francji zwróciły się do premiera Belgii z zapytaniem, czy byłby skłonny przeprowadzić oficjalne wstępne rozmowy, celem wyjaśnienia możliwości uzyskania zniżek taryf celnych w poszczególnych państwach oraz usunięcia innych przeszkód z punktu widzenia interesów handlu międzynarodowego. Van Zeeland wyraził gotowość przyjęcia tej propozycji. Jednak konferencja międzynarodowa w tej sprawie w chwili obecnej nie jest przewidywana.

Co się tyczy konferencji imperialnej, prem. Baldwin wyraził zdanie, że nic nie stoi na przeszkodzie, by członkowie komisji wypowiedzieli się w tej sprawie.

Rozwiązanie organizacyj komunistycznych w Szwajcarii

GENEWA (Pat) — Wielka rada kantonu genewskiego przyjęła projekt ustawy w sprawie partii komunistycznej. Ustawa rozwiązuje z jednej strony wszystkie istniejące w kantonie genewskim organizacje komunistyczne, a z drugiej przewiduje kary dla tych, którzy by usiłowali rozwiązane organizacje pod inną nazwą odtworzyć. Za ustawą głosowali: przedstawiciele partii radykalno - chrześcijańskiej, chrześcijańsko - społecznej oraz nacjonalistycznej „Action Nationale" przeciwko socjaliści i komuniści.

Pali się cała wieś

STANISŁAWÓW, (Pat). W Boiszowcach pow. Rohatyn, wybuchł ogromny pożar, pali się cała niemal wieś. Dotychczas spłonęło 20 domów. Pomoc przybyła z Bursztyna i Rohatyna, a następnie również ze Stanisławowa.

Z życia króla Danii



Król duński Chrystian w rozmowie z kadetem, podczas inspekcji szkoły oficerskiej w Kopenhadze.

Przywódca frontu pracy Rzeszy we Włoszech

WENECJA, (Pat). Dziś o godz. 15 przybył samolotem do Wenecji przywódca frontu pracy Rzeszy niemieckiej, dr. Ley, w towarzystwie kilku współpracowników.

Dr. Ley'a, który jest gościem robotniczych związków zawodowych i korporacji faszystowskiej, powitali na lotnisku prezes korporacji faszystowskiej robotników przemysłowych dr. Giannetti, członek wielkiej rady faszystowskiej i prefekt Wenecji, który witał gościa niemieckiego w imieniu rządu i szereg wyższych osobistości.

Strajki okupacyjne w Kanadzie zostały uznane za przestępstwo

OTTAWA, (Pat). Kanadyjskie ministerstwo sprawiedliwości ogłosiło komunikat, który stwierdza, że strajki okupacyjne są niezgodne z prawem i że uczestnikom tego rodzaju strajków grożą surowe kary. Mimo to, związki zawodowe oświadczają, iż mają zamiar nadal organizować w Kanadzie strajki okupacyjne.

Dyrektor podatkowy wymusił przeszło 1 000 000 marek niem.

BERLIN, (Pat). W Duesseldorfie wykryto olbrzymie sprzeniewierzenie w wydziale podatkowym magistratu. Główną winę ponosi dyrektor wydziału Esch wraz z szeregiem urzędników miejskich. Oskarżony on jest o łapownictwo i o wymuszanie od „grzeszników podatkowych" przeszło 1 miliona marek. Oskarżeni znajdują się w więzieniu. Dochodzenia wstępne trwają.

Okradł filateliste

BERLIN. (Pat). W jednym z mieszkań zachodniej dzielnicy Berlina okradziono zbieracza znaczków pocztowych. Wartość skradzionych znaczków oceniają na 60 tys. mk. Dochodzenie stwierdziło, że kradzieży dokonał pewien młodzieniec w porozumieniu ze służącą podczas nieobecności pana domu.

Znaczki sprzedano i za uzyskane pieniądze złodziej prowadził wystawny tryb życia, kupił luksusowy samochód i t. p. Przed wykryciem kradzieży udało mu się zbiec do Bazylei, lecz został tam ujęty przez policję szwajcarską i ma być wkrótce wydany.

Jubileusz Wilna

Zasługa odkrycia, że w roku b. przypada 550-ta rocznica nadania Wilnu prawa magdeburskiego, przypada jednemu z kierowników spraw turystyki wileńskiej. Przypadek skojarzył datę nadania tego prawa miastu — 1387 z rokiem obecnym — 1937. Władze miejskie wiadomość tę przyjęły z dużym zadowoleniem. Po szeregu naradach powstał projekt zorganizowania w roku bieżącym wielkich uroczystości jubileuszowych.

O terminie, w którym mają się odbyć uroczystości, zadecyduje magistrat. Z początku przypuszczano, że obchody będą zorganizowane na początku lata i potrwają przez dłuższy okres. Mówiono o „miesiącu jubileuszowym".

Obecnie jednak magistrat zatrzymał się na wrześniu. Miesiąc ten ma dużo plusów. Przede wszystkim istnieje nadzieja, że do tego czasu będzie już ustawiony pomnik Mickiewicza. Otwarcie jego nastąpiłoby w okresie obchodów jubileuszowych. Nie jest także wykluczone, że w jesieni roku bieżącego w Wilnie odbędą się Targi Północne, połączone z Wystawą Rolniczo-Hodowlaną.

Program jubileuszu znajduje się obecnie w stadium mgławicy. Mówi się o zorganizowaniu specjalnej wystawy, której zadaniem byłoby pokazać „Wilno w literaturze i sztuce na przestrzeni 5-ciu wieków". Mówi się tak że o wielkiej wystawie malarstwa wileńskiego. Konserwatorium wileńskie ma wystąpić również z dużą imprezą muzyczno - wokalną. Może będzie zorganizowany jakiś wielki koncert na dziedzińcu Skargi w murach U. S. B.

Na razie są to jednak pogłoski. Opracowaniem programu jubileuszu ma się zająć specjalna komisja, która, niestety, jak dotychczas nie została powołana do życia. A czas upływa. Komisja ta ustali również czy Wilno będzie miało „tydzień jubileuszowy" czy „dekadę" czy wreszcie cały miesiąc obchodów. **(w.)**

Nie będzie zwyżki ceny cegły

WARSZAWA (Pat) — W związku z ujawnioną niepożądaną gospodarczo tendencją zwyżkową cen cegły przes Rady Ministrów i Minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski polecił wszystkim wojewodom niezwłocznie przystąpić do wyznaczenia cen cegły.

Ceny cegły nie mogą przekroczyć poziomu cen, jaki ukształtował się na wolnym rynku w lipcu 1936 roku z uwzględnieniem jedynie ewentualnych późniejszych zmian w kosztach robocizny.

Cena wyznaczona winna uwzględniać 1) cenę loco cegielnia, 2) cenę loco plac budowy.

Celem uzyskania ceny loco plac budowy, należy do ceny loco cegielnia dodać rzeczywiste koszta transportu kolejowego, o ile takim transportem posługuje się najbliższa cegielnia zaopatrująca dany ośrodek budowlany oraz koszta transportu kołowego, które należy uwzględnić po rozpatrzeniu miejscowych warunków.

Cenę obowiązującą będzie zawsze cena wyznaczona loco cegielnia lub cena loco plac budowy i w tym ostatnim przypadku bez względu na pochodzenie cegły z innych cegielni, aniżeli ta, która była brana pod uwagę przy wyznaczaniu ceny. W ten sposób wyznaczenie ceny loco plac budowy umożliwi odbiorcom zaopatrywanie się w cegłę w cegielniach niemiejscowych, ale taniej produkujących.

Blacha cynkowa potaniała

KATOWICE, (Pat). Cena blachy cynkowej w Polsce została obniżona o 160 zł. na tonnie.

Nożycami przez prasę

ŚWIĘTO PRACY.

W związku ze zbliżającym się pierwszym maja „A.B.C." pisze:

Zbliża się dzień 1 maja, dzień święta robotniczego.

Sama idea „święta pracy" jest słuszna i zasługuje właściwie na poparcie.

W dotychczasowych jednak formach święto 1-szomajowe przybrało charakter, który musi wywoływać bardzo poważne sprzeciwy. Jest ono bowiem świętem z jednej strony nienawiści klasowej, a solidarności międzynarodowej robotników z drugiej strony.

Kult nienawiści nie może być tolerowany w społeczeństwie zdrowym.

Międzynarodowa solidarność proletariatu jest frazesem. Gdy przychodzi chwila próby, robotnik nawet socjalistyczny będzie walczył ze swym towarzyszem należącym do innego narodu. Pokazała to wojdowej solidarności proletariatu służy różna światowa. Frazes jednak o międzynarodnym podpieranym czynnikom do moralnego rozbrajania narodów, do osłabiania ich gotowości bojowej. Dlatego frazes ten trzeba jak najostrzej zwalczać.

Pierwszy maj jest uważany za „święto proletariatu". Jego inicjatorzy — socjaliści i komuniści pragną na zawsze utrzymać samo pojęcie proletariatu jako warstwy pozbawionej związku z wiekowymi tradycjami Narodu, warstwy pozbawionej własności i sponiewieranej. Tymczasem przy istotnej przebudowie społecznej musi nastąpić uwłaszczenie proletariatu, przekształcenie proletariuszy na pełnoprawnych obywateli Narodu.

W Polsce potrzebne jest święto twórczej pracy. Jeśli 1 maj ma się stać takim świętem, musi utracić tkwiące w nim pierwiastki nienawiści klasowych, międzynarodowej solidarności.

Z wywodami tymi trudno się nie zgodzić. Pisał o tym w ostatnim niedzielnym numerze naszego pisma p. Kazimierz Leczycki i zajmował to samo stanowisko. **Pel—mel.**

Dorobek wileńskiego LOPP.

W lokalu Ośrodka Propagandy LOPP przy obecności 8 delegatów obwodów powiatowych i miejskiego LOPP odbyło się 2 bm. doroczne Walne Zgromadzenie LOPP.

Przyjęło do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Zarządu Okręgu i Komisji Rewizyjnej udzielając Zarządowi absolutorium. Jak ze sprawozdania wynika zakreślony program prac na rok 1936 został wykonany prawie w 100 procentach. Do najważniejszych wykonanych prac zaliczyć należy wyszkolenie w obozie szybowcowym 75 pilotów szybowcowych, którzy wykonali 4650 szkolnych lotów w ogólnym czasie 26,5 godz., przeprowadzenie 238 kursów OPLG, na których wyszkolono 6355 osób, przeprowadzenie 162 ćwiczeń doskonalących dla służb OPLG, zorganizowanie obozu wyszkoleniowego dla 3 okręgów wojewódzkich LOPP na którym przeszkolono dla Wileńskiego Okręgu LOPP 51 osób. Wygłoszono 909 odczytów i wykładów w szkołach których wysłuchało 19.439 osób. Liczba członków rzeczywistych wzrosła o 1.100 osób.

Rozpatrzono program prac i budżet szybowcowych i zapoczątkowanie sportu Okręgu na rok 1937. Program prac przewiduje wyszkolenie około 100 pilotów spadochronowego. W dziale OPLG przewiduje się przeprowadzenie około 200 kursów i około 230 ćwiczeń doskonalących dla trzech Okręgów Wojewódzkich LOPP. Budżet Okręgu zamyka się po obu stronach oraz przeprowadzenie obozu OPLG nach sumą 171.900 zł.

W uzupełniających wyborach zarządu na miejsce ustępujących członków wybrani zostali pp. Wiśniewski Stefan ponownie wiceprezydent — Grodzicki Kazimierz, Jacyna Henryk kom. Pow. PP, mjr. pil. Skorobohaty, starosta Niedźwiecki Wiktor i prof. Żarnowski Witold — na zastępców pp. Gierwiłło Czesław — wiceprezes Aeroklubu, dr. Teliga, inż. Jasiński, inż. Bukowski. Komisję Rewizyjną wybrano w składzie pp. Mikulskiego Zenona, Miśkiewicza Tadeusza i Świąteckiego Kazimierza jako zastępcy wybrani zostali pp. Szacho Bohdan i kpt. Kajewski.

Uczony szwedzki doktorem honoris causa Krakowskiej Akademii Górniczej

KRAKÓW (Pat) — Wczoraj w południe w auli Akademii Górniczej w Krakowie w obecności posła i ministra pełnomocnego królestwa Szwecji w Warszawie p. Bohemana, odbyła się uroczystość wręczenia dyplomu doktora honoris causa jednemu z najznakomitszych uczonych świata w dziedzinie chemii fizycznej meta li prof. C. Benedicksowi, prezesowi królewskiej Akademii Umiejętności w Stokholmie i członkowi Akademii Nauk Technicznych w Warszawie, który od kilku lat pozostaje w stałym kontakcie z Akademią Górniczą w Krakowie.

Wielokrotny morderca skazany na śmierć

CZĘSTOCHOWA, (Pat). W dniu dzisiejszym sąd okręgowy rozpoznawał sprawę 36-letniego Antoniego Gapy ze wsi Bugaj, który w dniu 23 października 36 r. podstępnie zwabił do swego mieszkania przejeżdżającego przez wieś włościanina z pow. radomszczańskiego, 60-letniego Adama Jachimczaka i zamordowawszy go kilku uderzeniami siekiery, zwłoki zakopał w polu.

W toku dochodzenia w sprawie zabójstwa Jachimczaka wyszło na jaw, że Gapa w lutym 1935 r. zamordował swą kochankę, Helenę Plutównę oraz jej dwuletniego syna, Ryszarda, ponadto Gapa odpowiadał z art. 203 K. K. za niemoralne czyny względem 13-letniej córki Janiny.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego w przemówieniu swym przypomniał też, że w r. 1922 oskarżony skazany był za dezercję.

Sąd po dłuższej naradzie, uznał Antoniego Gapę winnym inkryminowanych mu czynów i skazał go łącznie na karę śmierci.

Niepowodzenie konferencji cukrowej

LONDYN, (Pat). Jak się wydaje, międzynarodowej konferencji cukrowej grozi kryzys i ewentualność niepowodzenia. Jak zwykle na tego rodzaju międzynarodowych konferencjach, każdy z krajów produkujących i eksportujących cukier, żąda dla siebie jaknajwiększego kontyngentu.

Gdyby wszystkie te żądania zsumować, to wymagane przez kraje przydziały rynku przewyższyłyby znacznie światowe zapotrzebowanie cukru. Ponadto niektóre z krajów produkujących nie chcą w ogóle zgodzić się na ograniczenie eksportu.



Moment otwarcia przez Ramsaya Mac Donalda, Lorda - Prezydenta tajnej rady królewskiej, międzynarodowej konferencji cukrowej w Londynie, która odbywa się z udziałem delegatów 23 państw. Na lewo widoczny Norman Davis, delegat Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej na konferencję cukrową.

Troki powinny mieć średnią szkołę gospodarczą

Mówi się i pisze wiele o Trokach, ich pięknie nieporównanym, o rozwoju Trok dzięki turystyce, — ale nie porusza się wcale sprawy znaczenia szkoły średniej w związku z ogólnymi sprawami trockimi.

Czym była szkoła średnia dla Trok — wskazuje dwunastoletnia działalność seminarium nauczycielskiego. Wprawdzie była to szkoła kształcąca młodzież, że tak powiem „na wyjazd", zaś Trokom potrzebna jest szkoła, która by wychowywała przede wszystkim narybek przyszłych działaczy i pracowników miejscowych, jednak korzyści, jakie dawało seminarium miasteczku, świadczą, czym może być, czym powinna być szkoła średnia dla jutra danej miejscowości.

Seminarium nauczycielskie w Trokach w ciągu wieloletniego istnienia pracowało nie tylko na terenie ściśle szkolnym, ale rozwijało też swoją działalność i na zewnątrz, promieniując jako kulturalne ognisko, a przede wszystkim będąc faktycznym centrum ruchu turystycznego. — Seminarium było właściwie jakby nieoficjalną bezinteresowną organizacją popierania turystyki, działającą dla umiłowanych Trok z pionierską wytrwałością i niespożytym zapałem.

W 1924 r. Troki były formalnie „dziurą zabitą deskami od świata". Pustka, martwota, kompletny separatyzm w stosunku do Wilna, cechowały tę mieścinę oddaloną zaledwie o 28 klm. od stolicy półn.-wsch. Polski. Robiły one wrażenie jakiejś osady na krańcach świata. Kursowały wówczas bałaguły, którymi podróżowali tylko wyłącznie sklepikarze troccy. Turysty - inteligenta nie było prawie na lekarstwo. Samo zaistnienie seminarium wywołało ruch w miasteczku. A jeżeli weźmiemy pod uwagę około 200 osób przyjezdnych nieraz z dalszych okolic Polski, przebywających w internacie semin. zrozumiemy czym to było dla gospodarczego rozwoju ruchu komunikacyjnego Trok. Osoby odwiedzające mieszkańców internatów (często z pod Lwowa, Warszawy czy Poznania oraz rewizyty wycieczek szkolnych z bliższych i dalszych stron Polski — internat semin. organizował rok rocznie dla wszystkich uczniów wycieczki po całej Polsce), byli to pierwsi turyści Trok. — Spotęgowały następnie ten ruch wakacyjne kursa nauczycielskie. Uczniowie semin. wracając do domów swoich na święta i wakacje, ich rodzice i opiekunowie, słuchacze kursów i inni bywalcy seminarium rozsiewali sławę piękna Trok. Następstwem tego były zgłoszenia szeregu wycieczek, kursów i t. p. do gościnnego zazwyczaj internatu semin., tak że nie było, szczególnie w pierwszym okresie, wycieczek, zjazdu, kursu, czy obozu, które by nie zgłosiły się do Seminarium z prośbą o kwaterunek, wyżywienie lub inną pomoc. Wybitna była rola semin. w organizowaniu przyjęcia zawodników i gości wszechpolskich regat, kursów żeglarskich, ośrodka PW i WF, w wyżywieniu obozów harcerskich, zjazdów (np. wszechświatowego geografów, wszechpolskiego elektryków), wybitnych osobistości z kraju i zagranicy. Nie mniej czynną rolę w tej dziedzinie odegrały przyjazdy do seminarium wybitnych artystów z koncertami (np. pp. Korwin-Szymanowskiej, Dubiskiej, Umińskiej, Modrakowskiego, Kona, Dygasa, Turczyńskiego, Michałowskiego i in.), artystów teatru Reduty, wieczory autorskie literackie, odczyty przyjezdnych prelegentów, gościna profesorów Uniwersytetu U. S. B. w semin. w związku z opracowaniem monografii przyrodniczej Trok i inne.

Jak związana była turystyka trocka z seminarium świadczą fakty, że nawet pojedyncze osoby udawały się pod opiekę seminarium z prośbą o wyżywienie i noclegi, nie szczędząc nawet trudów w wyszukiwaniu kierowniczki zakładu na spacerze na jeziorach lub wyspach.

O wpływie seminarium na podniesienie miasta mówią uwieńczone powodzeniem starania o prąd elektryczny, starania o szosę do Wilna i inne, pomijając pierwszorzędne znaczenie dla Trok sprawy wyżywienia i zaspokojenia różnych potrzeb 200 osób, stałych mieszkańców internatu i około 1000 osób niestałych przybyszów w czasie wakacyj, plus stały ruch wycieczkowy (schronisko szkolne).

Poza tym wpływem na zewnątrz Trok w rozwoju ruchu turystycznego, seminarium wywierało dominujący wpływ na podniesienie kultury duchowej miasteczka. Obchody, przedstawienia szkolne, koncerty, odczyty, ogniska harcerskie i inne imprezy, stojące na wysokim poziomie dawały pokarm duchowy łaknącym kultury troczanom.

Po zamknięciu seminarium powstała teraz luka niczym niezastąpiona. Wprawdzie ruch turystyczny w Trokach z natury rzeczy rozwinął się stopniowo samoistnie, kręgi tego ruchu rozeszły się szeroko, jednak brak takiego ośrodka kulturalnego w Trokach jakim był internat seminarium, o ile go nie zastąpi co innego równie wartościowego, będzie wyrwą niepowetowaną.

Tyle o ogólnym znaczeniu dotychczasowej szkoły średniej dla Trok.

Obecnie aktualną jest szkoła średnia gospodarczo-przemysłowa.

I bodaj to będzie najlepsze rozwiązanie dla Trok ze względu na ich przyszły rozwój.

W związku z nowymi wymogami życia w myśl dojrzałej idei tworzenia nowej zagospodarowanej Polski, zgodnie z deklaracją płk. Koca, trzeba objąć każdą piędź ziemi działalnością od podstaw gospodarczych, podnieść lokalne wartości, zorganizować pracę tak, aby dała dobrobyt i kulturę. Należy podnieść gospodarczo Troki.

Jak do tego dążyć?

Przyszłość Trok to piękne wille, pensjonaty, hotele, letniska, to setki żaglówek, kajaków na jeziorach. Troki takie — to miejsce wypoczynku świątecznego i letnisk dla wilnian, to punkt odpoczynkowy dla turystów, ośrodek setek kursów żeglarskich, wioślarskich, pływackich, w zimie narciarskich i in.

Zwykliśmy dotychczas do działania odrazu na wielką skalę, do dźwigania monumentalnych strzelających nad poziom budowli. Tym celom służyły często harujące za setki jednostki.

Potrzebne są obecnie mrówki, skrzętne pszczoły, ażeby tworzyć łańcuch nieprzerwany zbiorowej pracy i na tym budować coraz wyższe gmachy.

Szkoła współczesna musi służyć celom od podstaw — powinna wychować, uspołecznić szersze warstwy, które by budowały życie na mocnym fundamencie powszechnej dobrej gospodarki. Zwrot ku szkołom zawodowym osiągnął swój najwyższy czas do działania.

Dotychczas aktualizowaliśmy życie w szkole. Teraz należy uczyć samego życia. Szkoła gospodarczo - przemysłowa w pierwszym rzędzie przyczyni się do tego.

Wiemy dobrze, że nie tyle nas bieda trapi, ile nieumiejętność życia, brak wszelkiej najprymitywniejszej organizacji w codziennym bytowaniu.

Nauczyć dobrze gospodarować, to pchnąć czynne osobniki na nowe tory pracy w prywatnych przedsiębiorstwach handlu, samorządzie, czy spółdzielczości.

Szkoła gospodarczo-przemysłowa w Trokach jest potrzebna przede wszystkim dla podniesienia kultury ludności jak również podniesienia gospodarczego samego miasteczka.

Dotychczas mieszkańcy Trok marnowali tysiące sposobności zarobkowania, jakie daje turystyka. Można powiedzieć, że nie wyzyskano należycie w tej dziedzinie ani odrobiny.

Zwykle bywa, że wycieczkowicze po parogodzinnym pobycie na „łonie przyrody" trockiej z kromką chleba pod pachą przywiezioną z Wilna, spieszą jak najprędzej wracać z powrotem, aby nie zaskoczyła ich w Trokach noc z perspektywą noclegu i jedzenia byle gdzie i byle jak.

Ani jednego hoteliku, ani jednej w miasteczku restauracji przystosowanej do wymogów publiczności pod względem kuchni i wygodnego wypoczynku, — to smutny obraz rzeczywistości trockiej.

A wszak samo Wilno lawiną zjeżdża łoby do Trok w soboty i przed świętami (szczególnie po zbudowaniu kolei do

Jak i kto

może wstąpić do liceum ogólnokształcącego i pedagogicznego

Liceum ogólnokształcące dzieli się na kilka wydziałów, a mianowicie: humanistyczny, klasyczny, matematyczno-fizyczny i przyrodniczy. Każdy wydział liceum ogólnokształcącego składa się z dwóch klas o kursie jednorocznym.

O przyjęcie do klasy 1-szej mogą ubiegać się kandydaci, którzy w terminie do dnia 1 września danego roku kalendarzowego ukończą co najmniej 16 lat, a nie przekroczą 20, do klasy II kandydaci, którzy ukończą lat 17, a nie przekroczą 21.

Ci, którzy przekroczyli ten wiek, nie więcej jednak jak o rok, mogą być przyjęci za zezwoleniem Kuratora Okręgu Szkolnego.

Kandydaci, zgłaszający się do klasy I liceum ogólnokształcącego, winni przedłożyć świadectwo ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego, kandydaci zaś do klasy II winni ponadto przedłożyć albo świadectwo ukończenia kl. I liceum państwowego względnie niepaństwowego z uprawnieniami liceów państwowych, albo też zdać odpowiedni egzamin.

Egzamin dla kandydatów do kl. I opiera się na materiale programowym państwowego gimnazjum ogólnokształcącego, dla kandydatów do kl. II — na materiale programowym odpowiedniego wydziału I kl. państwowego liceum ogólnokształcącego. Do klasy II przyjmuje się kandydatów tylko za uprzednim zezwoleniem Kuratorium Okręgu Szkolnego.

Liceum ogólnokształcące daje, jak to już sama nazwa wskazuje, wykształcenie ogólne.

Chcący uzyskać kwalifikacje na pedagoga — muszą ukończyć liceum pedagogiczne.

Liceum pedagogiczne składa się z trzech klas o kursie jednorocznym.

O przyjęcie do kl. I mogą ubiegać się kandydaci, którzy w terminie do dnia 1 września danego roku kalendarzowego ukończą conajmniej 16 lat, a nie przekroczą 20. Kandydaci, którzy przekroczyli ten wiek, nie więcej jak o rok, mogą być przyjęci za zezwoleniem Kuratora Okręgu Szkolnego (Podobnie jak w liceach ogólnokształcących).

Zgłaszający się do kl. I liceum pedagogicznego powinni przedłożyć jako dowód przygotowania naukowego świadectwo ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego. Jako dowód przygotowania naukowego uznaje się również świadectw ukończenia 6 klas gimnazjum dawnego typu, wydane przez gimnazjum państwowe lub prywatne, posiadające prawa państwowych szkół średnich ogólnokształcących. Rozwój umysłowy, który ma umożliwić kandydatowi skuteczne pobieranie nauki w liceum pedagogicznym, stwierdza odpowiednio przeprowadzony egzamin.

Od egzaminu mogą być zwolnieni kandydaci, uznani przez komisję egzaminacyjną za uzdolnionych i przygotowanych do podjęcia nauki w liceum, na podstawie ocen, zawartych w świadectwie ukończenia gimnazjum, oraz charakterystyki uzdolnień i przydatności kandydata do zawodu nauczycielskiego, przedstawionej przez dyrekcję gimnazjum, do którego uczęszczał.

Rok 1939 w New Yorku

Wystawa światowa w Paryżu nie otworzyła jeszcze swych bram, a już w Nowym Yorku rozpoczęły się przygotowania do „największej wystawy, jaką świat ujrzy". Wystawa światowa w New Yorku, której otwarcie nastąpi w 1939 roku, odbywać się będzie pod hasłem: „Świat, jakim będzie jutro". Amerykanom chodzi o wskazanie idei i możliwości ukształtowania świata i kultury współczesnej.

Data otwarcia wystawy światowej w New Yorku przypadnie na 150-tą rocznicę objęcia urzędu pierwszego prezydenta USA przez Jerzego Waszyngtona. Wystawa ma być jednocześnie świadectwem żywym niebywałego rozwoju Stanów od r. 1789 do 1939.

Organizatorzy wystawy liczą się z frekwencją do 50 milionów osób, co przy 200 dniach trwania wystawy czyni 250.000 osób dziennie. Tereny wystawowe zajmują przestrzeń 5 km. kw. i znajdują się na Long Island. Już teraz prowadzą do wystawy 2 linie kolei podziemnej, trzecia znajduje się w budowie. Poza tym budowana jest autostrada oraz przygotowywane t. zw. parking dla aut w liczbie 30,000 wozów.

Sama wystawa podzielona będzie na dwie części, t. j. właściwe gmachy wystawowe i park rozrywkowy.

Dotychczas otrzymało zaproszenie oficjalne do wzięcia udziału w wystawie 59 krajów, z których 42 zgłosiło już swój akces.

Prace nad przygotowaniem terenów wystawowych rozpoczęły się już 1 kwietnia r. b., a za dwa lata nastąpi otwarcie wystawy.

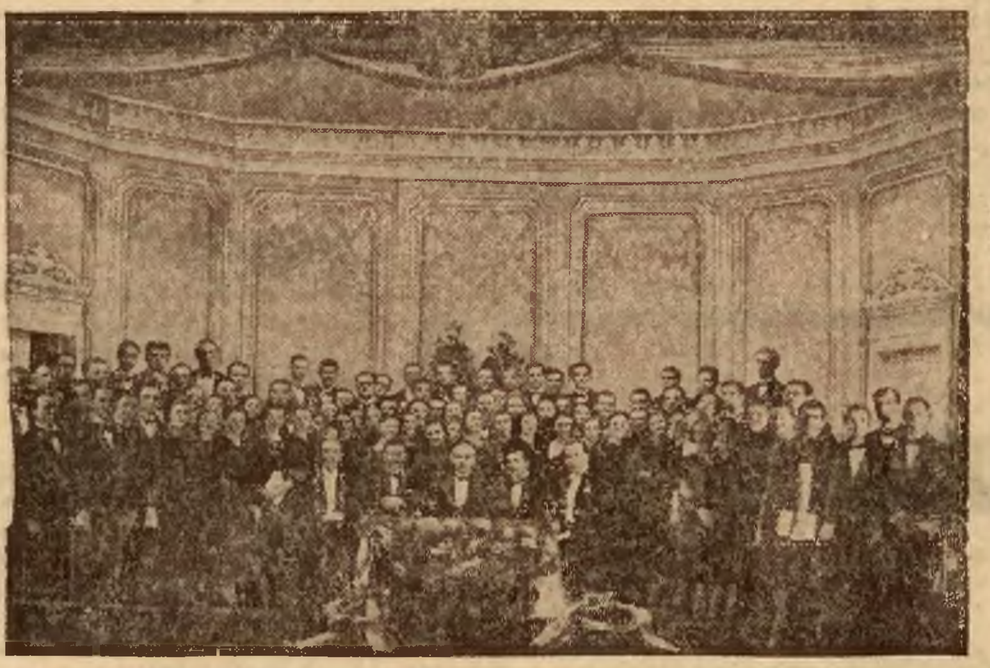
Rok 1941-y będzie oglądał znów wielką wystawę światową, tym razem w Rzymie.

Or.

Samobójstwo b. prezesa Bratniej Pomocy Studentów U. J.

W miejscowości Rybitwy pod Krakowem, znaleziono w mule rzecznym Wisły zwłoki b. prezesa Bratniej Pomocy Studentów U. J., absolwenta medycyny, Kazimierza Sobonia. Na głowie zmarłego widniały rany od strzału rewolwerowego. Prawdopodobnie zachodzi tu wypadek samobójstwa.

Występy chóru jugosłowiańskiego w Polsce



Do Polski przybył na tournée artystyczne sławny chór jugosłowiański „Obilić". Chór ten wystąpił jako w pierwszym mieście polskim w teatrze w Katowicach, zdobywając sobie uznanie publiczności i krytyki. — Na zdjęciu chór „Obilić" na scenie teatru katowickiego.

12-letnia włamywaczka

Policja zatrzymała w magazynie z obuwiem Joela Gliksberga przy ul. Leszno nr. 29 w Warszawie zajętych pakowaniem do worków towaru, 34-letniego Antoniego Pika (Tykocińska 14) i jego siostrzenicę 12-letnią Genowefę Fijałkównę (Targówek, al. Jurskiego 18). Przy zatrzymanych znaleziono łomy, wytrychy i nożyce do przecinania kłódek.

Okazało się, że Pik wraz ze swą siostrzenicą grasowali w Warszawie od roku, dokonywując wspólnie włamań do sklepów i mieszkań. Dziewczynka zwykle była wpuszczana do upatrzonego sklepu przez wyciętą w drzwiach lub oknie szybę i otwierała drzwi. Niekiedy Fijałkówna, nie mogąc się uporać z zamkiem, sama kradła różne przedmioty i podawała je Pikowi.

SENSACJE DNIA

Goetel ma ustąpić z „Kurjera Porannego"

„Robotnik" podał następującą wzmiankę, która obiegła całą prasę polską:

Dowiadujemy się, że redaktor „Kurjera Porannego" zgłosił w ubiegły poniedziałek rezygnację z zajmowanego stanowiska naczelnego redaktora tego dziennika.

Podobno zgłoszenie dymisji nie nastąpiło z własnej inicjatywy p. Goetla.

„Kurjer Poranny" wieści tej nie zaprzeczył.

* * *

„Dziennik Poranny" na czele którego stanął zastępca śp. red. Wojciecha Stpiczyńskiego w „Kurjerze Porannym" red. Jan Czarnocki — ma być przekształcony na wielki dziennik polityczno-społeczny o kierunku liberalno-demokratycznym. — „Dziennik Poranny" ma być organem liberalnego mieszczaństwa i demokratycznych sfer inteligentnych.

* * *

Jak się dowiadujemy, redaktorem kwartalnika „Niepodległość" po zgonie ś. p. Leona Wasilewskiego, został p. Tadeusz Szpotański, b. wiceprezydent m. st. Warszawy i brat zmarłego pisarza Stanisława Szpotańskiego.

„Wódz" Obodyński pragnie kontynuować swój jednoosobowy pochód

W najbliższych dniach Komisariat Rządu w porozumieniu z przedstawicielami organizacyj robotniczych socjalistycznych ustali porządek pochodów i zbiórek jakie zwyczajem dorocznym odbędą się w dniu 1 maja. Jak zwykle pochody będą w ten sposób kierowane, by nie wytwarzał się zator na skrzyżowaniach, aby jeden pochód nie przeszkadzał drugiemu.

Dowiadujemy się, iż popularny „wódz" Obodyński, organizator zeszłorocznego jednoosobowego pochodu, zwrócił się z prośbą aby mu zezwolono na dokończenie pochodu, który, jak wiadomo uległ „rozwiązaniu" przy zbiegu Krakowskiego i Karowej. W r. b. Obodyński przemaszeruje od Karowej przez Ossolińskich, Wierzbową do pl. Teatralnego, tu wygłosi przemówienie ze składanej trybuny i rozwiąże się, udając się tramwajem na Pragę.

Echa terroru złoczowskiego

Sąd Najwyższy rozpatrywał sensacyjną sprawę Grzegorza Makitry, porucznika b. wojsk ukraińskich, walczących w 1919 roku przeciwko Polsce. Makitra w ukraińskim sądzie wojennym zajmował stanowisko prokuratora i przez skazanie na śmierć 17 Polaków zyskał przydomek „krwawego".

Tło sprawy przedstawia się niezwykle ciekawie.

Jak wiadomo, w roku 1928 wyszła ustawa amnestyjna na podstawie której puszczono w niepamięć i darowano winy i kary za przestępstwa przeciwko obywatelom państwa polskiego, dokonane w czasie walk 1918—1919 r., względnie za czyny, które z akcją wojenną były związane. Amnestia nie dotyczyła jednak wypadków ,gdy działanie wojenne nosiło charakter specjalnie barbarzyński i okrutny, jak np. znęcanie się nad jeńcami itp.

Po oswobodzeniu Lwowa przez wojska polskie, niektóre ukraińskie oddziały, czując palący się grunt pod nogami, zaczęły stosować wobec ludności polskiej terror.

Przede wszystkim terror ten uprawiał t. zw. trybunał złoczowski, który stosował wyrafinowane tortury, łamanie rąk, darcie pasów i t. p.

Kilka lat temu przypadek pozwolił odkryć jednego z członków krwawego trybunału złoczowskiego, a mianowicie krwawego prokuratora Grzegorza Makitrę.

Na podstawie ustawy amnestyjnej która czyniła wyjątki dla okrutnych przestępców i wobec tego, że zbrodnie Makitry nie uległy jeszcze 25-letniemu przedawnieniu, aresztowano go i oskarżono na podstawie art. 255 k.k. W listopadzie ub. r. Makitra odpowiadał przed sądem okręgowym w Złoczowie, który skazał go na karę śmierci zamieniając ją na mocy amnestii na 15 lat ciężkiego więzienia.

Obrońcy oskarżonego założyli od wyroku kasację, twierdząc, iż Makitra działał legalnie, jako urzędnik republiki zachodniej Ukrainy.

Sąd Najwyższy nie podzielił wywodów kasacji i wyrok skazujący Makitrę na 15 lat więzienia zatwierdził.

Skazana za bluźnierstwo

Przed Sądem Okr. w Gnieźnie stanęła onegdaj A. Gujda, zam. w barakach przy ul. Szpitalnej, oskarżona o to, że dopuściła się publicznego bluźnierstwa.

Pewnego dnia Antonina Gujda, przebywając w barakach zaczęła miotać bluźnierstwa przeciwko Bogu i Matce Boskiej w obecności wielu osób.

Po zamknięciu przewodu sądowego, który odbywał się przy drzwiach zamkniętych, sąd wydał wyrok skazujący bluźnierczynię na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Jeden ze szczegółów afery Parylewiczowej przedmiotem rozprawy sądowej

Przed Sądem Okręgowym w Nowym Sączu odbyła się sensacyjna rozprawa, mająca ścisły związek z aferą ś. p. Wandy Parylewiczowej. Na ławie oskarżonych zasiadła Sala Reicher, żona kupca z Nowego Sącza, pod zarzutem złożenia fałszywych zeznań.

Podczas rewizji u ś. p. Parylewiczowej znaleziono list od Reicherowej, która prosiła o zaprotegowanie swego syna do kl. 7 gimnazjum w Nowym Sączu, gdyż kuratorium odmówiło przyjęcia chłopca wskutek przekroczenia wieku.

Reicherowa zeznała, że istotnie zwracała się z taką prośbą do Parylewiczowej, lecz mimo to syn jej nie został do szkoły przyjęty. Okazało się jednak, że syn Reicherowej przyjęty został do kl. 7 gimnazjum.

Prokurator pociągnął Reicherową do odpowiedzialności za fałszywe zeznania, było bowiem widoczne, iż Reicherowa pragnęła przemilczeć fakt skutecznej interwencji Parylewiczowej.

W czasie rozprawy oskarżona nie przyznała się do autorstwa listu, wobec czego sąd pobrał od niej próbę pisma i postanowił przeprowadzić ekspertyzę grafologiczną.

Rozprawę odroczono.

100 tys. zł. odszkodowania żąda Gorczyńska od Dyrekcji autobusów

Znana artystka Maria Gorczyńska, która uległa wypadkowi przy wysiadaniu z autobusu na pl. Teatralnym i przebywa obecnie na kuracji w Instytucie Chirurgii Urazowej, powierzyła adw. Zygmuntowi Hofmokl-Ostrowskiemu (ojcu) prowadzenie jej sprawy przeciwko Dyrekcji Autobusów Miejskich o odszkodowanie.

Na wniosek pełnomocnika artystki odbyć się ma jeszcze w b. tygodniu w szpitalu specjalne konsylium przy udziale dwóch wybitnych chirurgów i dwóch neurologów dla wydania opinii o trwałych ujemnych skutkach dla zdrowia, wynikających z wypadku. Wysokość odszkodowania o jakie wystąpi Gorczyńska, wynieść ma do 100.000 zł.

POPEŁNIŁA ZBRODNIĘ z nieszczęśliwej miłości do Mussoliniego

Niezwykła oskarżona stanęła przed sądem w Paryżu i niezwykłe były jej zeznania.

Magda de la Fontanges, trzydziestoletnia piękność, niegdyś aktorka, ostatnio dziennikarka, stoi pod zarzutem usiłowania zabójstwa b. francuskiego ambasadora w Rzymie hr. Chambrun.

Przed trzema tygodniami na Dworcu Północnym w Paryżu strzeliła z rewolweru do hr. Chambrun, na szczęście raniąc go tylko lekko.

— Czemu pani to uczyniła! — spytał sędzia.

— Chciałam go zabić, bo hrabia intrygował między mną, a moim ukochanym... — odpowiada dama.

— Ukochanym! — dziwi się sędzia.

— Tak jest, panie sędzio: człowiekiem ,którego kocham do szaleństwa, a który nazywa się Benito Mussolini.

Wobec zdumionego sądu piękna dziennikarka opowiedziała zawiłą historię. — Jak to przybyła do Rzymu, jak z okazji wywiadu poznała Mussoliniego, jak „zakochała się w nim od pierwszego wejrzenia". Ale polityk francuski Paul Boncour, który był kiedyś z nią w przyjaźni, polecił ambasadorowi Chambrun uprzedzić Mussoliniego...

— I Benito przestał się ze mną widywać, — mówi oburzona piękność.

— I co wówczas! — pyta zaintrygowany sędzia.

— Wówczas zażyłam kilka pastylek weronalu. Leżałam miesiąc w szpitalu i Mussolini codzienie dowiadywał się przez sekretarza o moje zdrowie. — Kiedy przyszłam do siebie, zaproponowano mi, bym opuściła na czas jakiś Włochy... Nie, żeby mnie do tego zmuszano, broń Boże! Ale ponieważ mówiono, że do Rzymu przyjedzie Goering, więc Benito nie będzie i tak miał czasu się ze mną widywać... Otrzymałam bilet do Paryża i czek na 25 tysięcy lirów...

Zakochana osóbka przybyła do Paryża, ale tu czekały ją nowe ciosy: włoski minister propagandy, Alfieri, który w swoim czasie dał jej listy polecające do Mussoliniego, nie chciał jej przyjąć (nie bardzo mu się można dziwić) sam „Benito", jak go cały czas nazywa, nie odpowiedział na trzy jej rozpaczliwe listy. — Kiedy dowiedziała się z prasy, że Duce wyrusza w podróż do Libii, zdecydowała, że wszystko stracone, że „stosunki między nią a Mussolinim już się nie naprawią".

— Wtedy kupiłam rewolwer — odpowiada egzaltowana piękność —i udałam się na poszukiwanie sprawcy złego, intryganta hr. Chambrun. Zatelefonowałam do jego mieszkania i podając fałszywe nazwisko, dowiedziałam się, że hrabia wieczorem wyjeżdża do Brukseli. Wobec tego udałam się na dworzec.

Co było dalej, wiadomo...

Sąd uznał, że konieczna jest konfrontacja zakochanej i mocno nerwowej damy z jej ofiarą hr. Chambrun i wobec tego sprawę odroczył do całkowitego przyjścia do zdrowia ambasadora. Tymczasem oskarżoną przeniesiono do szpitala więziennego, gdyż choruje na grypę. — Wszystkim wokoło opowiada, jak piękne rozwinęłaby się jej miłość do „Benita", gdyby nie intrygi hrabiego...

Trok) na wypoczynek świąteczny i przebywałoby zamiast paru godzin, półtora dnia, ile to pieniądzy przelałoby się do Trok.

A letniska? Za nieznacznymi wyjątkami nie ma w Trokach wcale odpowiednich lokali pod letniska. Mieszkańcy Trok zwykle proponują u siebie na letniska duszną przepierzoną nawet nie do sufitu część izby (nazwaną przez nich pokojem) zapełnioną brudnymi nikomu niepotrzebnymi gratami z miłymi zapachami i odgłosami z sąsiedniej części, zamieszkałej przez rodzinę. O wyżywieniu przyjezdnego w takiej rodzinie nie może być mowy, nawet nie podejmują się tego dla nich niedosięgalnego zajęcia. Zresztą po co? Czy się to opłaci? Dużo fatygi a zarobek „w ta pora wcale marny".

O tym, aby stanąć zabudowaniami frontem do jezior, wykorzystać brzegi jako miejsca wypoczynku na leżakach lub plażowania albo kąpieli i postoju łodzi nie ma co myśleć w obecnych warunkach, gdy brzegi jezior są po to, aby upiększały je ubikacje ustępowe oraz aby były śmietniskiem dla gruzów, wszelkich odpadków, nieczystości, bo nie widać od tyłu (frontu — od ulicy pilnują).

Przebrać to zachwaszczone pole zaśniedziałości, przesądów, bierności i ciasnoty trockiej i zdobywać coraz to nowe tereny pracy, czy to nie jest zadanie pokolenia wychowanego w szkole gospodarczo-przemysłowej.

Szkoła średnia gospodarczo-przemysłowa w Trokach jedyna na razie na północo-wschodzie Polski dałaby kontyngent pracowników na tym polu na całą połać kraju.

Wiemy dobrze, że Wileńszczyzna, Nowogródczyzna, Wołyń, a nawet niedostępne Polesie są obecnie coraz bardziej uczęszczanymi terenami przez wycieczkowiczów. A w jakim stanie są zajazdy, hotele w miasteczkach, a nawet w większych miastach w tej części Polski orientujemy się dobrze. Brudna zazwyczaj pościel, insekty, żadnych wygód. Fachowo przygotowana młodzież potrafi objąć te placówki i postawić je na należytym poziomie.

Szkoła gospodarczo-przemysłowa w Trokach powinna mieć dwa działy: roczną szkołę gospodarstwa domowego dla kształcenia matek rodzin i służby domowej oraz szkołę średnią paroletnią dla kierowników zakładów jak schroniska, internaty, pensjonaty, szpitale etc. Wszelkiego rodzaju krótkoterminowe kursy, pokazy, wystawy etc. służyłyby celom kształcenia starszego pokolenia.

I gdy uprzytomnimy sobie do czego dążyć aby nie zmarnować materialnego i moralnego dorobku seminarium nauczyc., jak należycie postawić sprawę szkoły średniej dla przyszłości Trok — skonstatujemy, że inicjatywa szkoły gospodarczo - przemysłowej jest najlepiej pomyślaną ideą, która zwiąże ściśle szkołę z potrzebami gospodarczymi danej miejscowości w bliższym i dalszym zasięgu.

J. Dobrzańska.

p. t. (Ze świata kobiecego).

Przemysłowcy — podpalaczami

Władze prokuratorskie ukończyły dochodzenie w sprawie tajemniczego pożaru 2 willi w Świdrze pod Warszawą, przy ul. Zacisznej nr. 3, własność: Pinkusa Birenbauma (Muranowska 18), Chila Hammera (Meizelsa 4) — przemysłowców łódzkich, właścicieli fabryk trykotaży ,oraz Symchy Goldblata (Nalewki 83).

Wspomniani przemysłowcy są właścicielami 5 wili i placów. Pożar wybuchł w 2 willach przy ul. Zacisznej. Wille te były asekurowane na sumę 20.000 zł. — Po pożarze ustalono, że wille były podpalone. Aresztowany dozorca Michał Lipiak zeznał, że on jest sprawcą podpalenia ,a do przestępstwa namówili go właściciele willi, pragnąc zagarnąć premię asekuracyjną.

Przemysłowców - podpalaczy aresztowano. Sprawa ta wywołała zrozumiałą sensację.

Wynalazł dla siebie śmierć

19-letni Ernest Krawiec, studiujący z amatorstwa chemię i fizykę w Warszawie, jakoby wynalazł papier, twardniejący za dotknięciem drutu. Dla poparcia praktyczności swego wynalazku, demonostrowanego wobec kolegów, Krawiec dla próby powiesił się. Owinął szyję papierem swego wynalazku i zarzucił na papier pętlę z linki drucianej. Według twierdzenia Krawca, papier miał stwardnieć tak, że linka nie mogła zacisnąć się na szyi.

Tymczasem młody wynalazca zawisł na drucie i zaczął się krztusić. Zanim obecni pośpieszyli z pomocą, Krawiec udusił się. Pętlę zdjęto już z trupa.

Zastrzelił córkę

Pomiędzy urzędnikiem Władysławem Domczykiem (Narutowicza 77) w Lublinie i jego żoną wynikła sprzeczka. W pewnej chwili Domczyk dobył rewolweru i strzelił do żony. Obecna podczas zajścia córka Domczyka, 15-letnia Krystyna, uczennica Gimnazjum Unii Lubelskiej, zasłoniła matkę. Kula ugodziła dziewczynkę w serce, kładąc ją trupem na miejscu.

Domczyk sam oddał się w ręce policji.

Tylko dla palących

Walka maszyny z robotnikiem. Tajemnice kokteilów i bukietów

Wejdźmy odrazu do tych sal, w których robotnice walczą z fantastycznymi dla nas liczbami normy dziennej. Będziemy tu świadkami rywalizacji ludzi z maszynami; żywych robotów ze skomplikowanym układem kół, pasów i trybów.

Zatrzymujemy się przy pierwszej z brzegu robotnicy. Towarzyszący nam przedstawiciel fabryki coś wyjaśnia, lecz najbardziej wymownymi są ręce robotnicy. Prawa co cztery sekundy chwyta ze stosu papierosów dokładnie dziesięć sztuk, lewa w tym że czasie — tekturowe pudełko. Dwie sekundy muszą wystarczyć na wpakowanie papierosów do pudełka i odłożenie go na bok. Potem znowu prawa ręka sięga ...i od początku. Dzienna norma wynosi 4,5 tysięcy pudełek, do których trzeba wpakować 45 tysięcy papierosów.

W końcu sali wybija takt jak karabin maszynowy mechaniczna pakowaczka „Iskra". 30 tysięcy pudełek dziennie — w każdym po 20 papierosów. Norma dzienna robotnicy wygląda przy tym blado. Maszyna zwycięża.

Maszyna nadaje tempo. Ręce robotnicy zdobywają się na maksimum wysiłku. Wydajność jest doprowadzona do granic ludzkiej możliwości. Przeszło siedem godzin dziennie te same ruchy — bez słowa, bez wyprostowania karku jak roboty: — prawa ręka po papierosy, lewa po pudełko. Omylić się nie można, bo potem pudełko kontroluje specjalna maszyna.

Sygnalizuje dzwonieniem braki. Trzeba więc pracować prędko, dokładnie i uważnie, bo inaczej zwycięży maszyna, która coraz bardziej wciska się w łaski pracodawcy precyzją, tempem i opłacalnością.

Zwykła tragedia robotnika ostatnich dziesięcioleci, w których maszyna przeprowadza redukcje w fabrykach.

ŻYWE MASZYNY.

W następnej sali, gdzie pył tytoniowy a raczej zapach tytoniu zmusza nas nie przyzwyczajonych do „atmosfery tytoniowej", do parokrotnego kichnięcia, robotnice pakują tytoń do małych paczek. Jaki tytoń? Do tematu tego wrócimy potem. Obecnie interesuje nas robotnik fabryki.

I tu panuje tempo i wzorowa czystość. Niektóre robotnice pracują zbyt nerwowo, inne spokojnie — wszystkie jednak prędko.

Patrzymy na ręce, które co kilka sekund powtarzają tę samą serię ruchów. Powtarzają je z taką precyzją, z taką wprawą, że podobne są raczej do niezwykłych dźwigni, poruszanych przez skomplikowany mechanizm, ukryty w nieruchowym rzędzie sylwetek przy stole. Obowiązuje tu norma 180 klg przy paczkach 50 gr. i 90 klg. — przy 25 gr. Po 3.600 paczek w ciągu przeszło 7 godzin.

Jedna z robotnic przygotowuje paczkę, druga ładuje do niej tytoń, trzecia wykańcza. Ta, która ładuje, chwyta garść tytoniu ,rzuca na wagę, obserwuje języczek, potem zsypuje do paczki i wtłacza Wszystko w ciągu najdłużej 7 sekund.

WZÓR DLA INNYCH.

W opisach podanych wyżej chodziło nam o podkreślenie niezwykłej wprawy i dużej wydajności pracy robotnic wytwórni monopolu tytoniowego w Wilnie. Słyszeliśmy zdania ,że w tego rodzaju pracy kobiety są nie do zastąpienia. Biją mężczyzn „na głowę" wytrzymałością. Dlatego też na ogólną ilość 208 osób, zatrudnionych w fabryce, kobiety są w olbrzymiej większości.

Płace w fabryce są dobre. Opieka nad robotnikiem wzorowa. Robotnica zarabia przeciętnie dziennie do 8 złotych. Nieliczni tu rzemieślnicy do 14 złotych.

Robotnicy mają czystą szatnię i nieźle urządzoną „stołówkę" do śniadań. Dziećmi robotnic, pozostawionymi w domu, opiekuje się „lotna opieka" kierowana przez lekarza.

Fabryka posiada nieźle zaopatrzoną w książki bibliotekę, z której robotnicy korzystają bardzo licznie. Nieźle również prosperuje spółdzielnia oszczędnościowo kredytowa, która niesie pomoc finansową swoim członkom w ciężkich dla nich sytuacjach życiowych.

Przed rokiem zorganizowano w fabryce świetlicę przy istniejącym tu od 6 lat Związku Strzeleckim, do którego należą wszyscy robotnicy i robotnice. Przy świetlicy rozwijają się zespoły: chóralny i dramatyczny oraz muzyczny „Orląt", który jest najmłodszym. Zespół dramatyczny wystawił już szereg sztuk. Najbliższa premiera zapowiedziana jest na 11 bm. Będzie odegrana sztuka w 3 aktach Nicodemi'ego „Gałganek".

KOKTEIL TYTONIOWY.

A teraz parę słów na temat „jak powstaje papieros". Specjalnie dla palących.

Państwowa fabryka wyrobów tytoniowych w Wilnie produkuje swoje wyroby z surowców rosyjskich, bułgarskich, macedońskich i w ogóle greckich, smyrneńskich, rosyjskich, serbskich, dalmatyńskich, włoskich, krajowych i t. p. Każdy z tych „dostawców" posiada surowiec o specjalnych nieraz wyłącznych zaletach. A więc jeden specjalnie wyróżnia się zapachem, inny ma nieporównany smak lecz pozbawiony jest zapachu itp. — Zalety te zależą od wielu specyficznych czynników, jak klimat, gleba, opady oraz sposoby zbiórki, pakowania itp. Każdy z krajów, każda z okolic ma inny surowiec o właściwych sobie zaletach.

Zadaniem specjalnych znawców jest tworzenie swego rodzaju „koktejlów tytoniowych" z różnego rodzaju surowców — przez odpowiedni dobór „bukietu" smaków, aromatów itp. To jest jedna z podstawowych czynności w produkcji dobrego papierosa i jest oczywiście otoczona tajemnicą. Od jakości „koktejlu" w pierwszym rzędzie zależy powodzenie papierosa i tytoniu.

DYMEK Z PAPIEROSA.

Następne czynności są już nieskomplikowane i mechaniczne. Surowce miesza się ze sobą w ustalonych proporcjach przez układanie je w stosy, oczywiście oddzielne — dla każdego gatunku. Nasyca się je wilgocią. Potem, po 48 godzinach i ręcznym drugim zmieszaniu, wpuszcza się do krajarki, która daje już właściwy „tytoń". „Dojrzewa" on potem przez powien czas w specjalnych składach pod pieczołowitą obserwacją.

Gotowy tytoń wędruje do sali, gdzie pracują maszyny „napychaczki" oraz do następnej, gdzie opisane już przez nas robotnice pakują go do paczek.

A potem... Potem w łekkiej smudze aromatycznego dymu kończy się wędrówka surowca z dalekich krajów i wynik pracy maszyn oraz „żywych robotów".

Włod.

Świadectwo bezmyślności

Stan powoli zmienia się na lepsze

Z zestawienia powiatowego zarządu drogowego w Wilejce wynika, że w ciągu ostatnich 15 lat posadzono przy drogach publicznych w powiecie 160.000 drzewek. Z tej liczby pozostało dotychczas 50.000 drzewek, reszta zaś 110.000 drzewek została przeważnie zniszczona przez ludność.

Ten stosunek ludności do drzew przydrożnych na szczęście zmienił się na lepsze. Wzrost kultury i wychowawcze oddziaływanie szkół na dziatwę przyczynia się do tego, że ludność zaczyna doceniać akcję zadrzewiania dróg. Gdy w pierwszym pięcioleciu na 40.000 posadzonych drzew uchowało się zaledwie około 1000 sztuk, a reszta 39.000 (97 proc.) padła ofiarą zniszczenia, to obecnie statystyka wykazuje, że zniszczeniu ulega przeciętnie 20 proc. zasadzonych drzew.

Odmowa rejestracji sekty w Wilejce

Roman Minajło i Stefan Bastyk założyli w Wilejce sektę religijną p. n. „Kościół Chrystusowy Wyznania Ewangelickiego".

Urząd Wojewódzki odmówił rejestracji tej sekty, jednakże na skutek wniesionego odwołania sprawa ta stała się przedmiotem rozważania ministerium W. R. i O. P. — Ministerium decyzję odmowną zatwierdziło.

Wyjazd robotników na roboty rolne do Łotwy już się rozpoczął

W nocy dn. 6 bm. odjechał z Postaw pierwszy transport robotnic i robotników na roboty rolne do Łotwy, liczący 453 osób, w tym 247 kobiet. Następny transport odjedzie 21 bm. w ilości 460 osób.

Rekrutacja tegoż transportu rozpocznie się w starostwie w dniach najbliższych.

* * *

W dniu 6 bm. ze stacji kol. Głębokie odszedł pierwszy transport robotników na sezonowe roboty rolne do Łotwy w ilości 300 osób.

Wyjazd następnych transportów robotników w ilości ponad 1000 osób wyznaczono na 8 i 14 bm.

Ministerstwo WRiOP zatwierdziło Instytut Muzyczny w Nowogródku

W tych dniach ministerstwo WR. i OP. zatwierdziło zorganizowany w Nowogródku Instytut Muzyczny. Delegatem ministerium mianowany został ks. prof. Mieczysław Kubik, dyrektorką zaś Instytutu prof. Stefania Niekraszowa. Instytut funkcjonuje już w całej pełni, zamierzając w najbliższym czasie uruchomić swój oddział w Baranowiczach. Jest to pierwsza tego rodzaju placówka na obszarze województwa nowogródzkiego i zasięgiem swoim obejmuje całe województwo.

O czystość zagród wiejskich

W dniu 7 bm. wojewoda nowogródzki A. Sokołowski podpisał odezwę do ludności województwa nowogródzkiego, w której wzywa do utrzymania w czystości i porządku zagród i osiedli, gdyż w parze z czystością idzie i dobrobyt obywateli. Odezwa kończy się zdaniem, że najgorętszym życzeniem wojewody jest, by każdy obywatel uważał za swój obowiązek dorzucić cegiełkę do wspólnych wysiłków, obowiązek podyktowany nie strachem przed mandatem karnym, lecz poczuciem obywatelskim i dobrze zrozumianym interesem własnym.

Roboty inwestycyjne w Lidzie

Lida czyni przygotowania do podjęcia z dniem 15 bm. robót sezonowych umożliwiających zatrudnienie większej ilości bezrobotnych.

Ostatnio Fundusz Pracy udzielił pożyczki na dalszą budowę targowicy miejskiej w kwocie 20.000 zł., — na budowę ulic udzielono kredytu 20,000 i na regulację rzeki Lidziejki 10.000 zł.

W zarządzie miejskim opracowywane są plany uruchomienia tych robót, przy czym ilość robotników w miarę rozwoju programu pracy będzie coraz bardziej wzrastała.

JB.

Ranny na torze

W dniu 8 bm. o godz. 7, znaleziono na szlaku Skrzybowce — Lida szeregowca Wilhelma Mickiewicza z rozbitą głową i złamaną prawą nogą. Po okazaniu mu pomocy lekarskiej odwieziono go do szpitala lidzkiego. Przyczyną wypadku było wyskoczenie z pociągu osobowego.

W oparach alkoholu

Jan Grezo z Misztan, gm. olkienickiej, zameldował policji, że 6 bm. o godz. 15, jadąc z Olkienik do domu, spotkał idącego pieszo Jana Pieciukonisa, zam. również w Misztanach, który był pijany. Grezo zabrał pijanego na wóz. W drodze powstała między nimi sprzeczka w czasie której Pieciukonis uderzyć miał Brezę jakimś przedmiotem w głowę, zabrać mu z kieszeni bluzy zł. 300 w gotówce i wyrzucić go z wozu, sam zaś miał pojechać do Misztan. Pieciukonis zeznał, że był tak pijany, że nie pamięta jak trafił do domu, lecz do zabrania pieniędzy nie przyznał się. Grezo, który w chwili składania meldunku również był pijany, po wytrzeźwieniu potwierdził swą skargę.

Ze świata kobiecego

WIELKA RODZINA

Organizacja nasza liczy na terenie Polski tak wiele członkiń! Więcej, niż 50 tysięcy! Przenika do zapadłych kątów Rzeczypospolitej. Ma też swoje wspaniałe ośrodki, pulsujące życiem regionalnym oddziały. Bardzo ciekawa organizacja. My — członkinie — znamy ją właściwie po wierzchu. No — kolonie, półkolonie, dożywianie, świetlice — to oczywiście da się zaraz zauważyć. Ważne jest — naturalnie — wychowanie obywatelskie. Obowiązuje statut. Poza tym „deklaracja ideowa". Wszystko to jest doniosłe i niezbędne. Ale jest jeszcze rzecz niezmiernej doniosłości — nieuchwytna chwilami i niedostrzegalna a czasami jasna i głośna — dusza organizacji. Psychika ZPOK.

Nieuchwytny wewnętrzny związek własnej duszy z tym, co nazywamy duszą organizacji, daje nam możność czucia się niejako w rodzinie, choćby choroba albo jakieś inne okoliczności nie pozwalały nam czas dłuższy brać udziału w pracy.

Przez własną duszę, przez duszę organizacji dążymy wytrwale, czasami po omacku, czasami ze świadomą wolą i wiarą do duszy ojczyzny naszej. Wiemy, że tak czynią i inne kobiety, poza naszą organizacją. Mamy w sobie sympatię dla wszystkich kobiet dobrej woli w Polsce, nic dziwnego, że nabiera ona jeszcze żywszego kolorytu, gdy chodzi o kobiety, które okrywa dach wspólnego domu organizacyjnego. To już, proszę was, rodzina. Na wielkich Zjazdach czasami tego się nie odczuwa tak wyraźnie. Człowiek gubi się jakby w szumiącym morzu. Uderza całość, rozsypują się szczegóły. Gdzieniegdzie uścisk ręki ciepły i silny, tu uchwycony w przelocie miły, znajomy uśmiech, któremu wysilona pamięć nie może dać imienia i nazwiska, ówdzie spojrzenie, które pozdrawia z daleka — to są okruchy — muszle śpiewające, z tego morza wyłowione. Czasami znów jakaś mała przygoda, szczęśliwa i niepojęta.

Np. — czy to pani jest referentką prasową z Wilna? Słyszałam o pani. Pozwoli pani się ucałować. No i wyłania się nowa przyjaźń, bezinteresowna i gorąca. Ale właściwie to wielkie zjazdy więcej oszałamiają, niż karmią wewnętrznie.

O wiele wyraźniej oblicze dalekich kobiet uwydatnia się wtedy, gdy się przyjeżdża na ich teren rodzinny. Trochę cichej rozmowy, uściski dłoni, pogawędka gwarniejsza przy herbacie i oto otwierają się serca. Można się dowiedzieć o wielkich wysiłkach i nikłych rezultatach, o zawiedzionych nadziejach, o zmartwieniach i troskach, o walce z opornym społeczeństwem, o nieufności. A czasami następuje radosna opowieść o rozgrzanych sercach, o ziszczonych oczekiwaniach — i tak bywa. Przed chwilą nieznane i obce stają się członkinie bliskie i drogie i niezapomniane. Człowiek się bogaci o ich doświadczenia, wyrasta ich entuzjazmem, wchłania ich uczucia. Trzeba koniecznie w naszej „Pracy Obywatelskiej" poruszyć leżącą odłogiem sprawę odwiedzania się wzajemnego członkiń z rozmaitych dzielnic Polski. Należałoby poznać się dokładniej, niż to jest teraz. Przez to i Polskę poznałybyśmy dokładniej, bowiem po całej Polsce rozrzucone są ośrodki nasze.

A najszczęśliwsze są te ośrodki, które potrafiły w swoim zakresie urzeczywistnić to, o czym inne tylko marzą, to znaczy, stworzyć tak silnego ducha rodzinnego, że członkinie wszystkich warstw czują się w organizacji, jak w domu.

Nie może być nic milszego jak to zerwanie się pewnej starościny z krzesła na widok wchodzącej nieśmiało kobiety.

— To mój najmilszy gość — powiada. — Jakże dumna i szczęśliwa jestem, że pani raczyła dom mój odwiedzić.

Ta tak mile powitana przez gospodynię osoba była to żona ubogiego krawca, a bardzo dzielna i wyrobiona społecznie kobieta. Zupełnie rozumiałam ten rumieniec, jaki opłynął twarzyczkę miłej gospodyni domu. Było to wzruszenie zwycięstwa. Radość z przełamania muru, który dzielił te kobiety.. Im więcej takich zwycięstw, im mniej przegród między kobietami różnych sfer na danym terenie, tym większy zaszczyt dla organizacji. Bo często właśnie tamta strona okazuje nieufność. Rzeczą naszego taktu jest przełamanie oporu. Dużo w Polsce było i jest snobizmu i wielu już ludzi czuje się raz na zawsze dotkniętych i odrzuconych. Wspaniałe były słowa p. Pełczyńskiej, która na jednym z zebrań napomknęła o tych „panach w cylindrach", którzy odgradzają już na dworcu wyższego urzędnika z Warszawy od całego „szarego" świata. Naród polski dość już ma dygnitarzy. Ma już ich po gardło. Chce ludzi, zwyczajnych, pracowitych ludzi, którzy chwilowo mogą pełnić nawet bardzo wysokie funkcje. Kobieta polska musi narodowi polskiemu pomóc wyjść na świeże powietrze z perfumowanych przerażeniem dygnitarskich przedpokoi. Więc na terenie organizacji szuka możności współżycia narodowego, wielkiej narodowej zgody z przedstawicielkami wszystkich warstw. Nie może być szczęśliwszego ośrodka niż ten, który zdołał na gruncie towarzyskim przełamać nieufności a wprowadzić radość, płynącą z wzajemnego zaufania i szczerości w obcowaniu. Do tego dążyć muszą wszystkie oddziały i zrzeszenia. Nie przez wysoką filantropię i łaskawe dobrodziejstwa sypane z góry. Przez współpracę, współżycie i współczucie.

Przez tę psychologiczną ciekawość, przez serdeczną wnikliwość i zainteresowanie, jak przez dziwne okno, spoglądamy w wielobarwną duszę organizacji, uczymy się rozumieć same siebie i siostry swoje, a przez to staje się nam wyraźniej uchwytne pulsujące tętno życia polskiego. Bardzo ciekawa jest Polska współczesna, niezmiernie zajmująca jest praca w organizacji, dlatego też wzywamy członkinie z terenów, aby nadsyłały migawki i obrazki z życia swoich ośrodków do prasy, gdyż w ten sposób ułatwią rozejrzenie się w całokształcie.

E. K. M.

Święciany

— Budżet na rok 1937-38 gm. Komaje został zatwierdzony w wydatkach i dochodach na sumę 31839 zł. Poszczególne działy w wydatkach: administracja 12.961 zł., spłata długów 496 zł., drogi 1.359 zł., oświata 8.963 zł., (w tym dodatek mieszk. dla nauczycieli 3.341 zł.), kultura i sztuka 364 zł. (łącznie z wydatkami na zorganizowanie biblioteki publicznej), zdrowie publiczne 3.693 zł., opieka społeczna — 340 zł., popieranie rolnictwa 345 zł., bezpieczeństwo publiczne 1005 zł.

W wydatkach nadzwyczajnych figuruje 300 zł. na budowę szkoły powszechnej im. Marszałka Piłsudskiego.

— Bezczynność Kółka Rolniczego w Poszumieniu datuje się od paru lat, t. j. od chwili wyjazdu p. Brzozeckiego, b. kierownika szkoły i sekretarza tego Kółka. Warto byłoby pomyśleć o wyborze bardziej ruchliwego zarządu.

— Organizacje wiejskie w Poszumieniu dnia 1 bm. odwiedziła p. Halina Budrewiczówna — instruktorka powiatowa Kół Gospodyń Wiejskich i p. inż. Wacław Gorazdowski — agronom powiatowy, który rozdzielił pomiędzy członków Koła Młodzieży Wiejskiej (12 paczek) i Kółka Rolniczego (4 paczki) przywiezione ze sobą nawozy sztuczne w celach doświadczalnych.

(Ter.).

Oszmiana

— Spłonęło całe gospodarstwo. — 3 bm. w Jażgach, gm. smorgońskiej, spalił się dom mieszkalny, 3 chlewy, śpichrz, ubranie i sprzęty domowe Justyna Kondratowicza. Straty wynoszą zł. 5.140. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

Budsław

— Święcone „Strzeleckie". 4 bm. Oddział Zw. Strzeleckiego w Budsławiu urządził „święcone" dla swych członków, na które zaprosił również członków Zw. Rezerwistów i Strzelczyka w liczbie około 150 osób.

Święcone zaszczycili swą obecnością przedstawiciele miejscowego Oddziału KOP oraz przedstawiciele społeczeństwa.

Przy dźwiękach orkiestry wojskowej zebrani spożyli skromne święcone, życząc sobie wzajemnie jak najpomyślniejszych rezultatów w dalszej pracy dla dobra państwa.

Wieczorem w świetlicy wojskowej pododdział Z. S. z Budsławia odegrał przy wypełnionej po brzegi sali dramat w jednym akcie „Żyj Polsko", po czym chór pododdziału odśpiewał szereg pięknych piosenek.

B.

Strzał do kłusownika rybackiego

3 bm., około godz. 10, Dominik Łastowski strażnik rybacki jezior państwowych nad leśnictwa brasławskiego, zam. w Jakubińcach, gm. pluskiej, spotkał na jeziorze Sundy Awdzieja Kłaczonka z Klezików, który łapał ryby na wędkę. Gdy Łastowski wezwała Kłaczonka do oddania narzędzi rybackich, ten zagroził mu siekierą, wobec czego Łastowski w obronie własnej użył krótkiej broni palnej i zranił Kłaczonka w nogę. Rannego umieszczono w szpitalu brasławskim. Stan jego zdrowia nie jest groźny.

Samobójstwo

6 bm., o godz. 10. powiesiła się 28-letnia Olga Krupska, wdowa, rolniczka, zamieszkała w Koreniszczach, gm. ilskiej pow. wilejskiego. Przyczyną samobójstwa była gruźlica, na którą Krupska chorowała od 2 lat.

Z. P. O. K. Mołodeczno

Rok 1937 wraz z swoim nadejściem przyniósł do Mołodeczna wiele niespodzianek, które barwną plamą zaznaczyły się na jego spokojnym i dość jednostajnym życiu. Urządzony doroczny bal ZPOK. nie tylko mile zapisał się w pamięci jego uczestników ale przyniósł równocześnie pokaźną sumę dla Związku

Niewiele też miało dotychczas Mołodeczno takich okazyj jak koncert „z pieśnią po kraju" w wykonaniu p. A. Szlemińskiej (sopran) p. Koszelińskiego (skrzypce) i p. Rutkowskiego (fortepian). Koncert ten był prawdziwą „ucztą" dla nas. Mogliśmy również delektować się sztuką W. Sommerset Maugham p. t. „Święty płomień" w reżyserii i z udziałem Nuny Młodziejowskiej - Szczurkiewiczowej w roli matki. W pierwszych dniach b. m odbył się w Związku „Wieczór literacki" z udziałem p. Kobylińskiej, która własnymi utworami wytworzyła przemiły nastrój pozwalający zapomnieć choć na chwilę o wszystkich przykrościach dnia. „Funio" wciąż jeszcze wśród nas żyje wywołując salwy śmiechu a nierzadko zaciekłą dyskusję. Serdecznie jeszcze raz p. Kobylińskiej dziękujemy za czas poświęcony naszemu Zrzeszeniu Powiatowemu.

Dzień 18 marca został poświęcony imieninom Marszałka Edwarda Rydza - Śmigłego. Na uroczystość tą złożyły się, bardzo podniosłe przemówienie p. Chrząstowskiej Janiny, obrazek sceniczny wykonany przez małych aktorów „ochronki", którzy zdaje się dawno nie przeżywali takich wzruszeń jak tego dnia. Swietliczanki wystąpiły z deklamacją i śpiewami. Tak wygląda życie Mołodeczna, że tak powiem od strony rozrywkowej.

Trudno jednak pominąć pracę poważniejszą prowadzoną przez samo Zrzeszenie powiatowe, doprawdy jest bardzo ożywiona i może poszczycić się nie jednym sukcesem. Wcielając w życie hasła Pomocy Zimowej Zrzeszenie przeprowadziło na terenie miasta zbiórkę odzieży, którą następnie wydano najwięcej potrzebującym. Wydaje się dla dzieci przy pomocy funduszów KPZ. 104 obiady składające się z zupy z mięsem i chleba. Nie szczędzi się również pomoc finansową i lekarską potrzebującym.

W dniu 17 bm. nastąpiło w ZPOK. otwarcie kursu ratowniczo - sanitarnego przez prezesa PCK. ks. kapelana Zawadzkiego.

Kurs ten obejmuje 33 godziny i z przerwą na święta trwać będzie do 19 kwietnia.

„Czwartki" Oddziału są nadal całą naszą przyjemnością — pozwalają bowiem powoli krok za krokiem zrealizować powzięte cele a nierzadko dają przyjemność obejrzenia osiągniętych już zadań.

Odpowiedzi Redakcji

— Pani Nonie Z. Zarzut Pani, że nie umieszczamy artykułów z prowincji wydaje się nam niesłuszny, bo tych materiałów z prowincji prawie nie otrzymujemy. Może Pani będzie łaskawa poruszyć swój teren, żeby nadesłał nam parę ciekawych obrazków, albo szerszych artykulików z zakresu pracy kobiecej. Niech Pani będzie pewna, że zostaną odpowiednio wyzyskane i umieszczone na honorowym miejscu.

Adwokat oskarżony o czyny niemoralne

Przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko adwokatowi Landauowi, oskarżonemu o czyny niemoralne z nieletnimi.

Oskarżonego broni czterech adwokatów, w tym 3 z Warszawy a jeden z Sosnowca. Oskarża prokurator Chutkiewicz.

Na rozprawę, która odbywa się przy drzwiach zamkniętych, powołano 15 świadków.

Proces i ewentualny wyrok budzą olbrzymie zainteresowanie zwłaszcza w sferach prawniczych, tym większe, że osk. Landau jest b. sędzią śledczym w Katowicach.

Twerecz

— Z prac L. M. i K. Staraniem kierownictwa szkoły przy współudziale miejscowej młodzieży odbyła się tu w dniu 4 kwietnia impreza pod hasłem „My chcemy kolonii", na program której złożyły się: odczyt pt. „Znaczenie L. M. i K.", deklamacje i śpiew dziatwy szkolnej, przedstawienie w języku litewskim oraz zabawa taneczna. Część dochodu przeznaczono na FOM.

Impreza cieszyła się nienotowaną tu frekwencją. Szczególne uznanie za gorliwe poparcie imprezy należy się posterunkowym: Wł. Rogowskiemu i Dunajskiemu oraz p. J. Czerniawskiemu.

Obecny.

Wilejka pow.

— Komendant Woj. P. P. udzielił nagród pieniężnych st. poster. Piotrowskiemu i poster. Wojdałowi z Ilii oraz st. poster. Rynkiewiczowi z Wilejki za pracowite i gorliwe współdziałanie przy wykryciu i ujęciu sprawcy mordu rabunkowego, dokonanego w Maćkowcach.

Bandyta zamordował wówczas Marię Dziewałtowską i jej córkę Annę Wołowikową.

Dochodzenie przeciwko b. kierownikowi Drukarni Wojskowej

Prokurator S. O. w Warszawie zakończył dochodzenie przeciwko b. kierownikowi Drukarni Wojskowej Józefowi Rzepko.

Jak wynika ze sporządzonego aktu oskarżenia Rzepko w czasie swego urzędowania przywłaszczył pieniądze inkasowane od klientów na sumę 158 tys. zł. Poza tym pobierał łapówki od dostawców, narażając przy tym przedsiębiorstwo na znaczne straty.

Tajemnica Mayerlingu odkryta będzie w 1950 r.

Okryta głęboką tajemnicą tragedia, która rozegrała się w Mayerlingu, a której bohaterami byli austriacki następca tronu Rudolf i młodziutka baronówna Maria Veczera, znajdzie swój właściwy epilog w roku 1950. Dopiero za 13 lat dowie się cały świat o prawdziwym przebiegu tragedii, która służyła już za temat do rozlicznych powieści, poematów, sztuk i filmów.

Zarząd miasta Berna morawskiego zawiadomił członków rodziny Habsburgów, przebywających obecnie w Wiedniu, że jest w posiadaniu cennego depozytu w postaci kasetki, zawierającej niektóre pamiątki po cesarzowej austriackiej Elżbiecie. Okazuje się, że cesarzowa przechowywała skrzętnie list arcyksięcia Rudolfa, opisujący tragedię, która rozegrała się w Mayerlingu. Życzeniem zamordowanej później cesarzowej było, aby nikt nie dowiedział się prawdy o śmierci jej ukochanego syna przed rokiem 1950, który jest domniemanym przez cesarzową okresem, kiedy nie będzie już na świecie członków rodziny Habsburgów, pamiętających owe tragiczne chwile.

Nikt prócz cesarzowej Elżbiety nie nie czytał pożegnalnego listu arcyksięcia Rudolfa. Po jej zgonie cesarz Franciszek Józef uszanował ostatnią wolę nieszczęsnej małżonki, a sam powierzył przed śmiercią ową skrzynkę z pamiątkami marszałkowi dworu, księciu von Lichtensteinowi. Z kolei książę von Lichtenstein zamknął owe pamiątki w kasetce, którą powierzył przed śmiercią zarządowi miejskiemu swego rodzinnego grodu Berna, dawnej stolicy Moraw. Według życzenia cesarzowej Elżbiety, list pożegnalny arcyksięcia Rudolfa odczytany będzie w r. 1950 i opublikowany przez Akademię Nauk w Wiedniu.

Prawie perpetuum mobile!...

Inżynier Antoni Lancos, Węgier, wynalazł po kilku latach eksperymentowania sprężynę, która dokona rewolucji w przemyśle mechanicznym, o ile sprawdzą się wszystkie nadzieje wynalazcy.

Nowy rodzaj sprężyny działa jak perpetuum mobile na małą skalę, a więc założona do patefonu utrzymuje go w ruchu w ciągu kilku godzin bez nakręcania ponownego, założona do zegarka utrzymuje go w ruchu 5 lat(!) bez nakręcania, można też puścić w ruch przy pomocy tej sprężyny dynamo-maszynę na przeciąg 12 godzin. Jest to więc tanie źródło energii popędowej. Obecnie dokonywane są w Budapeszcie próby ze sprężyną inż. Lancosa.

Wyższy roczny kurs lniarsko-konopny

W związku z dotkliwie odczuwanym we wszystkich działach lniarstwa brakiem odpowiednio wykwalifikowanych fachowców Towarzystwo Lniarskie w Wilnie organizuje przy współudziale Tow. Oświaty Zawodowej Koło Wileńskie wyższy roczny kurs lniarsko-konopny. Program kursu przewiduje specjalizację w selekcji i doświadczalnictwie z roślinami włóknistymi, w dziedzinie uprawy i przeróbki lnu i konopi, w handlu włóknem, w dziedzinie standaryzacji, przemysłu ludowego i t. p.

Na kurs przyjmowani będą absolwenci uczelni wyższych (przede wszystkim rolniczych) oraz Wyższej Szkoły Rolniczej w Cieszynie.

Podania z odpisami posiadanych świadectw oraz referencjami należy bezzwłocznie nadsyłać pod adresem Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie, ul. Św. Jacka 2, które udziela w tej sprawie bliższych informacyj.

Uczczenie pamięci ś. p. Zygmunta Nagrodzkiego

Izba Przem.-Handlowa w Wilnie komunikuje, że dla uczczenia pamięci b. radcy Izby ś. p. Zygmunta Nagrodzkiego złożyła na rzecz zim. pomocy bezrobotnym zł. 100.

Podziękowanie

W związku z urządzeniem wystawy pamiątek z okresu walk niepodległościowych Zarząd Pow. Związku Strzeleckiego w Nowogródku składa tą drogą serdeczne podziękowanie J. W. P. Wojewodzie nowogródzkiemu Adamowi Sokołowskiemu oraz pp. inż. Naczelnikowi Marianowi, nacz. Gajl Kotowi, nacz. Gładkowskiemu Kazimierzowi, nacz. Wielowieyskiemu Januszowi, insp. Baszkiewiczowi Władysławowi, inż. Majewskiemu Janowi, nacz. Mostowskiemu, ref. Sipiece, kpt. Majchrowi Ludwikowi, państwu Fleszerom i Pacholskim, dyr. Rybickiemu oraz sekr. Kosmalowi Józefowi za bezinteresowne wypożyczenie na czas wystawy posiadanych przez siebie cennych pamiątek, przyczyniając się tym samym do realizacji tej wystawy, oraz dając swój wyraz przychylnego ustosunkowania się do prac Związku Strzeleckiego.

Również Zarząd Pow. Z. S. składa wyrazy podziękowania panu dyrektorowi Izby Skarbowej dr. Adamowi Piaseckiemu za łaskawe użyczenie sali pod wystawę w gmachu Izby Skarbowej.

Pobicie nauczyciela

P. Piotr Ciechanowicz, nauczyciel szkoły technicznej w Wilnie, zam. przy ulicy Antokolskiej 8, został w ogrodzie Bernardyńskim zaczepiony i napadnięty przez nieznanych osobników. Chuligani dotkliwie pobili nauczyciela.

Chłopcy dokonali napadu na sklep

Na ulicy Antokolskiej miał miejsce następujący wypadek: W godzinach wieczornych trzej chłopcy weszli do sklepu spożywczego przy ulicy Antokolskiej 84 i zażądali cukierków. W pewnej chwili, kiedy sprzedawczyni, starsza pani, odwróciła się, chłopcy obalili ją na ziemię, zrabowali z kasy 16 zł. i rzucili się do ucieczki.

Właścicielka sklepu podniosła alarm. Nadbiegł posterunkowy, który po krótkim pościgu zatrzymał rabusiów. Podczas rewizji znaleziono przy nich owe 16 zł. oraz woreczek cukierków, które zwrócono poszkodowanej.

Młodocianych napastników odstawiono do Izby zatrzymań. Są to: Stanisław Popławski, 16 lat i Władysław Szarkowski, 12 lat. nazwiska trzeciego nie ustalono. (c).

Nożownictwo wśród nieletnich

Wczoraj do ambulatorium pogotowia ratunkowego dostarczono Abrama Krasylszczyka. lat 9 (Kalwaryjska 8) z raną kłótą, zadaną nożem. w okolicy prawej łopatki.

Jak twierdzi ranny, zranił go jakiś chłopiec, starszy od niego, który zbiegł. (c).

KRONIKA

KWIECIEŃ
9
Piątek

Dziś Marii Kleofasowej
Jutro Ezechiela Pr. M.

Wschód słońca — g 4 m. 36
Zachód słońca — g. 6 m. 05

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B w Wilnie z dn. 8.IV.-1937 roku.

Ciśnienie 768
Temperatura średnia + 7
Temperatura najwyższa + 12
Temperatura najniższa — 1
Opad —
Wiatr południowy
Tendencja: bez zmian
Uwagi: pogodnie

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Jundziłła (Mickiewicza 33); 2) Mańkowicza (Piłsudskiego 30); 3) Chróścickiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); 4) Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); 5) Sarola (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują apteki:

Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldo-

MIEJSKA.

— **Płoty i druty kolczaste na przedmieściach w niebezpieczeństwie.** Właściciele domów i posesyj na przedmieściach zamierzają zwrócić się do władz z prośbą o wyznaczenie dodatkowych posterunków policji w tych miejscach, gdzie dotychczas dozór policyjny, szczególnie w porze nocnej, był słabszy. Jak się bowiem okazało uboga ludność w czasie trwania mrozów, a nawet w dniach ostatnich porozbierała na opał bardzo wiele płotów i ogrodzeń, zabierając nie tylko materiał drzewny, ale nawet w wielu wypadkach i drut kolczasty. Tak naprz. na ul. Zgoda graniczącej z polem, na którym zgodnie z zamierzeniami władz miejskich ma stanąć część pawilonów stałych Targów Północnych, zostały powydzierane z ziemi i wyniesione płoty wraz z drutem na przestrzeni ponad 200 metrów. To samo działo się przy ulicach: Świerkowej poza laskiem Mogilnickim, na Wroniej—Ponarskiej, Wodociągowej i innych. Straty z tego powodu właściciele posesyj na peryferiach obliczają na dość poważne, jak na ich możliwości, sumy.

— **Kłopoty mieszkańców ul. Legionowej.** Mieszkańcy ul. Legionowej i przyległych ulic skarżą się na przeprowadzoną w jesieni r. ub. regulację tej ulicy na odcinku między piekarnią wojskową, a ul. Zgoda. Na przestrzeni około 200 metrów zostały tam zdjęte betonowe wąskie chodniki, a nawieziona w tym miejscu ziemia pomieszana z gliną w okresie deszczu albo tajania śniegu tworzy trudne do przebycia trzęsawiska.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Komunikat Poczt. Przysp. Wojsk.** Przypominamy, że w dalszym ciągu cyklu odczytów „Wilno w nowej szacie“ — prof. USB. dr Marian Morelowski wygłosi w piątek dn. 9 bm. o godz. 20.15 prelekcję p. t. „Co się robi i co wszyscy uczynić możemy dla podniesienia piękna Wilna“. Prelekcja ilustrowana będzie przezroczami.

Wstęp bezpłatny. Szatnia dla członków i gości bezpłatna.

Podajemy do wiadomości, że w sekretariatach urzędów Wilno 1. Wilno 2, Telegraf oraz w sekretariacie PPW. znajdują się okazowe egzemplarze podobizn Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza — wykonane w dwóch formatach przez członka naszej organizacji ob. Rakowskiego Jana.

Ceny równające się kosztom własnym. wynoszą 15 i 35 gr. i mogą być kredytowane do pierwszego.

Zwracamy uwagę członków, że Biblioteka nasza — na razie bezpłatna — nie jest należycie wykorzystana, aczkolwiek posiada bardzo duży wybór książek — do ostatnich nowości wydawniczych włącznie.

Biblioteka jest czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17,30 do godz. 18.30. Wejście pierwsze na lewo poza bramą wjazdową.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dn. 9 bm. w pracowni p. Cz. Wierusz-Kowalskiego (ul. J. Jasińskiego 6—9) odbędzie się 225 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 20. Na porządku dziennym ref. p. Franciszka Ancewicza p. t. „Stalin tworzy nową partię w Rosji“. Informacji w sprawie zaproszeń udziela się przez telef. 16—90 w godz. 17—18.

— **Wszyscy Wilnianie, którzy w roku 1927 ukończyli gimn. im. kr. Zygmunta Augusta** w Wilnie proszeni są o przybycie na zebranie organizacyjne w sprawie zjazdu koleżeńskiego, które się odbędzie w niedzielę 11 kwietnia b. r. o godz. 11 w mieszkaniu kol. Zygmunta Kruszewskiego przy ul. Dąbrowskiego 10 — 4.

RÓŻNE

— **Kurs ogrodniczy.** Wileńskie Towarzystwo Ogrodnicze otwiera 2-u tygodniowy praktyczny kurs ogrodniczy od dnia 15 kwietnia br. w lok. Szkoły Ogrodniczej Wilno, Sołtaniszki 50.

Informacyj udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat T-wa Wilno, ul. Wileńska 12 m. 9 (OTO. i KR.) tel. 332.

NOWOGRÓDZKA

— **W sprawie ruiny Góry Zamkowej.** Ruiny baszty na Górze Zamkowej są największym historycznym „stygmatem“ i ozdobą Nowogródka. Bez tych ruin nie można sobie wyobrazić tego miasta. To też rdzenni nowogródzianie bardzo są przywiązani do tych murów i w okresie niewoli starali się wszelkimi siłami zachować baszty możliwie jak najdłużej. Niestety, jednej baszty nie udało się utrzymać i runęła w czasie ostatniej wojny.

Pozostała więc tylko narożna baszta, ale i ta kruszeje z roku na rok co raz więcej. Słusznie więc podnoszą się głosy, czyby nie należało zaopiekować się tymi murami. Poza tym należałoby zapobiec obłupywaniu cegieł przez chłopców. O popularności tego „sportu“ świadczy zresztą masa cegieł i gruzu leżącego w fosie.

Na marginesie tej notatki, nasuwa się także uwaga, że kopiec Mickiewicza jest stanowczo zaniedbany, i urwisy łażą po nim jak komu żywnie się podoba.

— **Z Ośrodka Zdrowia w Nowogródku.** Dowiadujemy się, że Wydział Powiatowy z dniem 1 kwietnia 1937 roku przejął Ośrodek Zdrowia, w skład którego wchodzą przychodnie: przeciwgruźlicza, przeciwweneryczna przeciwjaglicza i stacja nad Matką i Dzieckiem.

Dziś jest to poważna instytucja W ostatnim roku udzielono porad i zabiegów lekarskich 1300 chorym gruźlicznie.

Ośrodek Zdrowia posiada 4-ch lekarzy na czele z kierownikiem p. dr. Brynskim i kierownikiem przychodni przeciwgruźliczej p. dr. Kiwelowiczem.

— **Powiatowa akcja „Dni Przeciwgruźliczych“.** W dniu 6 bm. odbyło się organizacyjne zebranie powiatowego Komitetu „Dni Przeciwgruźliczych“. W skład Komitetu wybrani zostali: na prezesa inż. Zawadzki, na sekretarza Br. Sanowski, na członków: dr. Pawlikowska, rejentowa Nowiecka, dyr. Kozłowski, dr. Paszkiewicz, H. Jabłońska, Z. Sokołowska, Antonowiczówna, Fleszerowa, J. Szurkówna i prezes żyd. gminy wyzn. Malbin.

Postanowiono, że dr. Paszkiewicz zajmie się urządzeniem odczytów propagandowych w sali kina miejskiego, w szkołach i w gimnazjum; dyr. Kozłowski jako skarbnik Komitetu zajmie się akcją finansową, p. Sokołowska, Antonowiczówna, Jabłońska, oraz panowie Malbin, Kozłowski i Sanowski zajmą się akcją sprzedaży nalepek, do kwesty ulicznej zaangażowali się: Sanowski oraz panie Nowicka, Pawlikowska i Jabłońska; urządzeniem zabawy lub koncertu zajmie się p. Nowicka, wreszcie akcję propagandową prowadzić będzie p. Fleszerowa.

Kwesta odbędzie się 18 i 19 b. r.

— **Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.** Prezes Rady Naczelnej generał dr. Stefan Hubicki powołał na członków Wojewódzkiego Komitetu TPMA. p. Alojzego Kaczmarczyka, wicewojewodę nowogródzkiego oraz p. Janusza Wielowiejskiego, naczelnika Urzędu Skarbowego w Nowogródku.

Na przewodniczących Komitetów powiatowych powołani zostali przez wojewodę Adama Sokołowskiego w Lidzie p. Kazimierz Mętlewicz, dyrektor gimnazjum, w Nieświeżu — ks. Jan Grodis, dyrektor gimn., w Nowogródku p. Józef Rybicki, dyr. gimn., w Słonimie Dr. Józef Ballogh, w Stołpcach — p. Mieczysław Kobylański, prof. gimn. i w Szczuczynie — Dr. Mikołaj Duńczyk.

— **Przyjemne z pożytecznym.** Brak lokali szkolnych jest największym utrapieniem miasta. Sprawa oświaty nie może być obojętna dla żadnego Polaka. To też z życzliwym poparciem przyjąć należy inicjatywę T-wa Pop. Budowy Szkoły Powsz., które zdecydowało urządzić wielką zabawę taneczną jako imprezę dochodową.

Zorganizowaniem zabawy zajęli się: p. Br. Sanowski, p. Fleszerowa i p. Slusarski. Zabawa odbędzie się dnia 10 bm. w sali kina miejskiego przy dźwiękach orkiestry smyczkowej.

Bilety po 1 zł. nabyć można u p. Sanowskiego sekretarza Zarządu Miejskiego. W dniu zabawy bilety będą droższe.

— **Komisja Oszczędnościowa-Oddłużeniowa.** Działalność Komisji dla Samorządu została zakończona z dniem 1 kwietnia 1937 r. Na terenie województwa nowogródzkiego wszystkie wnioski oddłużeniowe zostały załatwione, przeto termin 1 kwietnia ustalony przez ustawę sejmowę z dn. 29. III. 1937 r. o wysunięciu kompetencji Komisji OO. w zakresie ustalania planów oddłużeniowych odpowiada istotnemu stanowi rzeczy w dziedzinie oddłużenia samorządów ziemi nowogródzkiej.

Działalność Komisji OO. przechodzi w okres likwidacji, która ma być zakończona do dnia 1 czerwca 1937 r., po czym wszystkie sprawy i akta zostaną przekazane Urzędowi Wojewódzkiemu. Działalność Komisji OO. ustaje z dniem 1 sierpnia 1937 r.

— **Zarząd Okr. Wojewódzkiego LOPP.** w Nowogródku zawiadamia, iż Walne Zgromadzenie Okręgu odbędzie się w Nowogródku w dniu 11 kwietnia 1937 r. — sala konferencyjna Urzędu Woj. — a nie w Baranowiczach jak było poprzednio podane.

LIDZKA

— **Od redakcji.** Oddział „Kuriera Wileńskiego“ w Lidzie, mieszczący się dotychczas przy ul. Mackiewicza 53 został z dniem 7 bm. przeniesiony i mieści się obecnie przy ul. Górniańskiej 8 (róg ul. Szeptyckiego, dom p. Mejłunowej), tel. 166.

— **50.000 zł. na zatrudnienie bezrobotnych w Lidzie.** Zarząd Miejski w Lidzie otrzymał z Funduszu Pracy 50.000 zł. kredytu na zatrudnienie bezrobotnych w roku bieżącym.

— **Przemianowanie ulicy.** W wyniku obrad Rada Miejska Lidy uchwaliła przemianować ulicę Piaski, na ulicę imienia gen. Orlicz-Dreszera.

— **Koło Akademików Lidzian** chcąc uczcić dziesięciolecie swego istnienia urządziło dancing towarzyski, który odbył się dnia 29 ub. m. w salach Gimnazjum Państwowego w Lidzie.

— **Handel sacharyną.** Za nielegalny handel sacharyną policja PP w Sobotnikach sporządziła protokuł na m-ców wsi Rybaki, gm. sobotnickiej: Kiełdanowicza Bolesława i Wasilewskiego Jana u których w czasie rewizji ujawniono niewielkie zapasy sacharyny.

— **Walne doroczne zebranie RiO i K.** 10 bm. w lokalu ZZZ przy ul. Suwalskiej odbędzie się o godz. 18 walne zebranie członków Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury.

— **POLICJANT PRZED SĄDEM.** Przed lidzkim sądem okręgowym odbyła się rozprawa karna przeciwko Stanisławowi Małeckiemu st. przodownikowi pol. b. komendantowi posterunku kolejowego w Lidzie, oskarżonemu o nadużycia służbowe z artykułów 286 par. 1 i 2 i 287 par. 1 KK.

Rozpoznanie sprawy odroczono na inny termin, ze względu na niestawiennictwo 5 świadków dowodowych.

Podsądny odpowiadał z wolnej stopy.

J. B.

Strajk bezrobotnych na robotach miejskich

Wczoraj na robotach publicznych, prowadzonych przez zarząd miejski z kredytów Funduszu Pracy wybuchł strajk. Pracę porzuciło około 150 robotników na ul. Suchej, 15 — na Zwierzyńcu, 150 na Werkowskiej drodze i 15 w Jerozolimce.

Zatarg powstał na tle ekonomicznym. Jak już pisaliśmy, w bieżącym sezonie na robotach publicznych w wojew. wileńskim zostały zniesione płace „dniówkowe“, a wprowadzono wyłączne akord.

Na ziemnych robotach miejskich w Wilnie ustalono z początku średnią normę akordu dla 3 robotników na 18 wagonetek w ciągu normalnego 8-godzinnego dnia pracy. Kierownictwo robót uważało, że normę tę robotnicy będą mogli wykonać bez zbytniego wysiłku. Przypuszczano nawet, że niektóre grupy zdobędą się na większą wydajność i zarobią do 3.20 zł. w ciągu dnia na osobę. Jednakże pierwsze dnie praktyki wykazały, że obliczenia te były zbyt „optymistyczne“.

Trzech bezrobotnych przy sporym nakładzie pracy zdołało wywieźć 14 wagonetek w ciągu dnia i zarobiło po 2.10 zł. „na głowę“. Bezrobotni oświadczyli, że jest to zarobek zbyt mały i prosili o zmianę stawek. Wówczas magistrat zmniejszył normę akordu do 16 wagonetek dziennie na 3 osoby z tym, że po wykonaniu tej normy każdy z robotników otrzyma po 2.70 zł., natomiast w razie niewykonania za każdą niedorobioną wagonetkę będzie się odliczało po 45 groszy.

Bezrobotni oświadczyli, że na warunki te nie zgadzają się i ogłosili strajk. Obecnie żądają zniesienia akordu i ustalenia płacy dniówkowej w wysokości 3.30 złotego. (w)

Strajk w kaflarni zlikwidowany

Wczoraj został zlikwidowany strajk w kaflarni Malczyka i Chajkina, trwający od 10 marca rb. Robotnicy uzyskali podwyżkę płac z tym, że wysokość podwyżki będzie ustalona na konferencji wszystkich kaflarni wojew. wileńskiego. Konferencja ta będzie zwołana w najbliższym czasie przez Inspektora Pracy.

* * *

Wczoraj do strajku szewców przyłączyły się nowe grupy szewców chałupników. Obecnie strajkuje ponad 300 szewców chałupników. z.

Aleksander Aleksy
aktor i autor w jednej osobie

Zaczął od Lwowa. W 1923 roku skończył tam dramatyczny wydział przy Konserwatorium Muzycznym i wstąpił po raz pierwszy na scenę. Debiut przeistoczył się w dwuletnią pracę w lwowskich miejskich teatrach. W 1925 roku Kalisz. — Aleksy należy do zrzeszenia, które powołało do życia po wojnie teatr polski w Kaliszu. Po Kaliszu w 1927 r. Toruń. — Po Toruniu Grodno.

W Grodnie Aleksy daje się poznać jako doskonały odtwórca Konrada w „Dziadach“. Gra parę lat w Miejskim Teatrze. Od 1931 roku rozpoczyna wędrówkę po teatrach rewiowych (jest między innymi i w Warszawie), rozpraszając w ten sposób po okolicznościowych scenkach swe zdolności.

Bo Aleksy jest artystą specjalnego gatunku. Jest to aktor i autor w jednej osobie. Zwykle, gdy aktor ma oprócz scenicznych aspiracje literackie — najczęściej bywa kandydatem na grafomana.

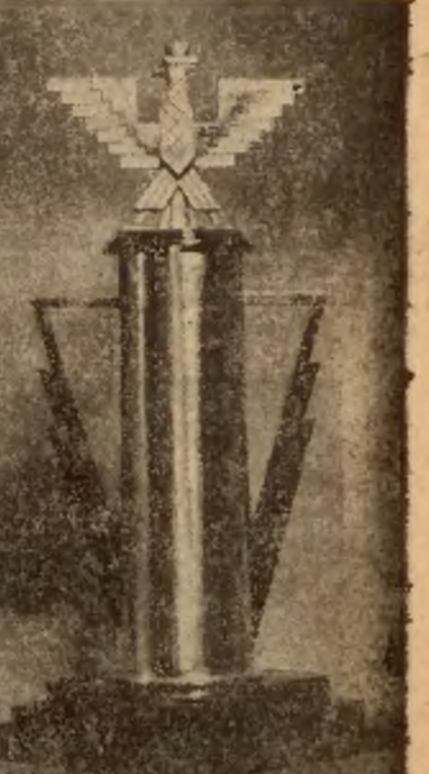
W tym wypadku sprawa przedstawia się inaczej. Aleksy i jako autor wychodzi obronną ręką. Jego poemat muzyczny „Robinzon Kruzoe“ był grany z wielkim powodzeniem we Lwowie, w Łodzi itd. Melodyjna zaś bajka dla dzieci i młodzieży p. t. „Królewna łezka i pastuszek uśmiech“ w Grodnie (w styczniu 37 r. przez Teatr Miejski).

Obecnie bajka ta weszła na afisz teatru „Nowości“ w Wilnie. Już jutro odbędzie się jej premiera. Będzie miała ucztę młodzież.

Na tym miejscu warto zaznaczyć, że „Nowości“ idąc w kierunku teatru popularnego — idą wzwyż.

Należy stwierdzić starania o coraz lepszy zespół aktorski. Halmirska i Nochowiczówna znane są Wilnu ze strony jak najlepszej. Obdarzony miłym, lirycznym głosem Pręgowski, dużą kulturą sceniczną Pilarski. Charakterystyczna aktorka — Rostańska. Atrakcyjny zespół baletowy Trzcianki. No i o niemałych zdolnościach dramatycznych — Aleksy — aktor i autor w jednej osobie.

Puchar Radia



W niedzielę dnia 4 kwietnia odbył się bieg sztafetowy na dystanse Raszyn — Warszawa, zorganizowany przez Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju wespół z Warsz. Okr. Zw. Lekk. Atlet. Na zawody te Polskie Radio ufundowało puchar przechodni dla zwycięskiej drużyny. Bieg wywołał olbrzymie zainteresowanie, wzdłuż całej 22 kilometrowej trasy gromadząc na przedmieściach i ulicach Warszawy z górą 40.000 widzów.

RADIO

PIĄTEK, dnia 9 kwietnia 1937 r.

6,30 — Pieśń. 6,33 — Gimn. 6,50 — Muzyka. 7,15 — Dziennik por. 7,25 — Program dz. 7.30 — Informacje i Giełda. 7,35 — Muzyka na dzień dobry. 8,00 — Audycja dla szkół. 8.10—11,30 — Przerwa. 11,30 — Audycja dla szkół. 11,57 — Sygnał czasu. 12,00 — Hejnał. 12,03 — Beethoven. 12,40 — Dziennik połud. 12,50 — Ogródek przy chacie — pog. 13,00 — Muzyka popularna. 14,00—15.00 — Przerwa. 15,00 — Wiad. gospod. 15,15 — Wesołe melodie. 15,25 — Życie kulturalne. 15,30 — Odcinek prozy. 15,40 — Program na sobotę. 15.45 — Piosenki Janusza Popławskiego. 15,50 — Ile prapradziad łożył na strój prababki — pogadanka W. Kwiatkowskiego. 16.00 — Piotr Kronder przy fortepianie. 16,15 — Rozmowa z chorymi. 16.30 Orkiestra. 17,00 — Licea Ogólnokształcące. 17,15 — Koncert solistów. 17,50 — Encyklopedia mówiona. 18,00 — Czy Sowiety dążą do wojny. 18,10 — Przemówienie Kier. Okr. Urz. WF i PW. 18,15 — Poradnik sport. 18.25 — Jak spędzić święto. 18.30 — Chwilka litewska (w jęz. lit.). 18.40 Współczesna muzyka polska. 18,50 — Nowiny leśne. 19.00 — Wypowiedzieli się — skecz. 19,20 — Z pieśnią po kraju. 19,45 — „Obój, rożek i fagot“. — pog. 20.05 — Maria — opera w III akt. Romana Statkowskiego. 22,30 — Tańczymy. 22.55 — Ostatnie wiad. 23.00 — Zakończenie programu.

Komunikat Polskiego Radia

Dyrekcja Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia podaje do wiadomości, że w koncercie mającym się odbyć 10 kwietnia w sali byłego Konserwatorium na ul. Końskiej żadna orkiestra radiowa nie bierze udziału. Dyrekcja Rozgłośni zastrzega się kategorycznie przeciwko nadużywaniu firmy Polskiego Radia w imprezach organizowanych przez prywatne przedsiębiorstwa.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w piątek i jutro wieczorem o godz. 8.15 zajmująca współczesna sztuka „Małżeństwo“ z pp.: Niedźwiecką i Szpakiewiczem w rolach głównych.

— Na niedzielnym popołudniowym przedstawieniu, po cenach propagandowych — sztuka O'Neill'a, laureata nagrody Nobla p. t. „Anna Christie“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Tydzień propagandy Teatru. Występy J. Kulczyckiej. Dziś z udziałem J. Kulczyckiej, M. Martówny, M. Wawrzkowicza i M. Tatrzańskiego grana będzie operetka „Rose Marie“.

— „Taniec szczęścia“ w Lutni. Ta przezabawna operetka wywołująca przy podniesionej kurtynie ustawiczne brawa rozbawionej widowni grana będzie jutro.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI“.

— Barbara Halmirska w „Nowościach“. Pierwszy występ wczorajszy w „Nowościach“ znanej i cieszącej się w Wilnie sympatią wodewilistki Barbary Halmirskiej spotkał się z gorącym przyjęciem u publiczności. Dziś w piątek 9 bm. w dalszym ciągu wielkie widowisko „Blaski wiosny“ z udziałem Halmirskiej.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9.15.

Tragiczna ucieczka w przededniu wolności
Śmiertelny strzał do uciekającego więźnia

Wczoraj w godzinach rannych w więzieniu Łukiskim więzień Łukasiewicz podczas spaceru błyskawicznie przedostał się na mur, po czym zaczął czołgać się po nim w kierunku muru zewnętrznego.

W tym czasie uciekiniera zauważył strażnik więzienny, który strzelił i nie trafił.

Łukasiewicz w międzyczasie przyczołgał się do parkanu, usiłując przedostać się przez mur na ulicę. Wówczas strażnik wycelował starannie i strzelił powtórnie. Strzał okazał się śmiertelny.

Dodać należy, że Łukasiewicz 14 kwietnia miał być zwolniony. Zginął więc tragicznie tuż przed odzyskaniem wolności. Na miejsce wypadku niezwłocznie przybyli wice-prokurator Murza Murzicz, sędzia śledczy, profesor dr. Siengalewicz oraz wyższa władza więzienna.

Kijak uniewinniony

Wczoraj w sądzie okręgowym w Wilnie zakończył się proces b. członka „młodzieży wszechpolskiej“ i Związku Praca Polska, Wacława Kijaka, oskarżonego o dokonanie w dniu 4-go stycznia ub. roku zamachu petardowego na sklep „Universal“ przy ul. Wielkiej 9 oraz o przygotowywanie innego zamachu. O sprawie tej pisaliśmy onegdaj obszernie. Rozprawa sądowa, która rozpoczęła się onegdaj, nie wniosła do sprawy prawie nic nowego, jeżeli chodzi o sam przebieg wypadków.

Akt oskarżenia w sprawie Kijaka zawierał dwa zasadnicze zarzuty. Pierwszy — podrzucenie petardy do „Universalu“ — opierał się na zeznaniach właścicielki i ekspedientki tej firmy, które twierdziły że w Kijaku poznały tego młodzieńca, który w dniu zamachu kupował w sklepie płytę gramofonową i pozostawił paczkę z bombą. W śledztwie obie nie były zbyt pewne swoich twierdzeń. Wskazywały na Kijaka nawet z pewnym wahaniem. Natomiast podczas przewodu sądowego oświadczyły z całą stanowczością, że poznają w Kijaku owego młodzieńca. Jednak że sąd w zeznaniach ich dopatrzył się pewnej nieścisłości, co postawiło w ogóle ich zeznania pod znakiem zapytania. Mianowicie z zeznań tych świadków wynikało, że ów młodzieniec był blondynem. A tymczasem Kijak nie jest blondynem.

Oprócz tego Kijak powołał się na świadków, którzy stwierdzili, że w dniu 4-go stycznia r. ub., t. j. w dniu zamachu petardowego, bawił w Pabianicach. W dniu zaś 5-ego stycznia r. ub., był zameldowany w hotelu w Warszawie.

Drugi zarzut — przygotowywanie innego zamachu — opierał się głównie na napisie, zrobionym ręką Kijaka na gazecie z petardą znalezioną w lasku Zwierzynieckim. Jak pisaliśmy w lasku tym pewien policjant gonił jakichś osobników, z których jeden zgubił tę petardę. Otóż Kijak twierdził, że napis na gazecie mógł być jego, lecz to jeszcze niczego nie dowodzi. Napisał parę słów odruchowo na jednej z gazet, które kolportował jego kolega. Nie może też odpowiadać za to, że kto inny użył tej gazety do owinięcia petardy.

Sąd po krótkiej naradzie ogłosił wyrok, uniewinniający Kijaka. W motywach sąd podał, że w zeznaniach ekspedientki i właścicielki „Universalu“ spostrzegł pewne nieścisłości i, że daje wiarę świadkom, zeznającym o pobycie Kijaka w dn. 4-go stycznia r. ub. w Pabianicach. Odnośnie drugiego zarzutu sąd również nie znalazł dowodów winy w tym materiale, który został przedstawiony na rozprawie. Sąd również zaznaczył, że nie daje wiary zeznaniom przyjaciółki Kijaka, Krostówne, która oskarża go o posiadanie naboi dynamitowych.

Prokurator Opoczyński zapowiedział apelację od tego wyroku.

W drugim dniu procesu oskarżonego bronił adw. Kownacki. (w).

NADESŁANE.

Film Niebiańskiej Opiekunki Wilna

Hołd Polskiej Kinematografii Najświętszej Pannie Ostrobramskiej — to film „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie“, który już wkrótce triumfalnie wkroczy na ekran.

„Ty, co w Ostrej świecisz Bramie“ to walka dwóch światów, mrocznego i słonecznego o duszę bohatera. To dzieło, które wzruszy każdego widza, tym bardziej, że treść filmu, — cud Matki Boskiej Ostrobramskiej, przeradzającej grzeszną duszę kobiecą, — musi obudzić głęboką wiarę w nadziemską opiekę Opatrzności.

„Ty, co w Ostrej świecisz Bramie...“ jest tematem, który musi wycisnąć łzy z oczu najzimniejszych nawet widzów — który porwie i zachwyci tłumy wymową serca.

Premiera już w tych dniach w kinie „Pan“. EL.

Subskrypcja na grafikę

Michała Siewruka

przedłużona do 11 b. m.

Grafika pozwala każdemu ozdobić swe mieszkanie oryginalnymi drzeworytami, akwafortami i t. p., gdyż koszt nabycia grafiki ze względu na możność odbicia większej ilości egzemplarzy z jednej kliszy, jest stosunkowo mały. Z tego powodu jednak nabywanie dzieł sztuki graficznej nie może się odbywać pojedyńczo i wymaga subskrypcji.

Aby umożliwić naszym czytelnikom zaopatrzenie się w prawdziwie artystyczną ozdobę mieszkania, ogłosiliśmy subskrypcję na grafiki p. Michała Siewruka.



M. Siewruk. Drzeworyt

Nr. 3. STARE DOMY NAD WILENKĄ
Cena 6 zł. Rozmiar 34 x 25.

WARUNKI SUBSKRYPCJI

Subskrypcja trwa od 23 marca do 11 kwietnia 1937 r. Oryginalny grafik, podlegających subskrypcji są w tym czasie wystawione do oglądania w oknie cukierni Rudnickiego (przy placu Katedralnym), zmniejszone reprodukcje podaliśmy w numerach z dn. 21 bm. i w świątecznym.

Zamówienia należy kierować do Redakcji „Kurjera Wileńskiego“.

Zamiejscowym dolicza się 50 gr. na koszta przesyłki.

ZAMÓWIENIA

Nr. 1 **„Pejzaż romantyczny“** akwaforta K. Okulicz, Warszawa. Roman Kuchciński, notarjusz Iwie.

Nr. 2 **„Kościół Franciszkanów w Wilnie“** drzeworyt. K. Okulicz, Warszawa. Roman Kuchciński, notarjusz Iwie.

Nr. 3 **„Stare domy nad Wilenką“** drzeworyt. K. Okulicz, Warszawa. Roman Kuchciński, notarjusz Iwie. L. Skawiński, maj. Pronczejkowo. Dr. Władysław S...lewicz, Wilno

Nr. 4 **„Katedra Wileńska“** drzeworyt. Roman Kuchciński, notarjusz, Iwie. Ks. dr. St. Glakowski, Wilno.

Nr. 5 **„Kościół Dominikański“** drzeworyt. L. Skawiński, maj. Pronczejkowo.

Dotąd ogółem wpłynęły 103 zamówienia.

Do
Redakcji „Kurjera Wileńskiego“
Wilno, Biskupa Bandurskiego 4

Proszę o zarezerwowanie

Tytuł dzieła ....
Należność w kwocie zł. .... *gr.* .... *zobowiązuję się uiścić przy odbiorze.*
Imię i nazwisko ....
Zawód ....
Dokładny adres ....

Kurjer Sportowy

Turniej gier K. P. W.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę w lokalu YMCA stołecznej odbędzie się ogólnopolski turniej gier sportowych kolejowego P. W.

Udział w turnieju wezmą wszystkie okręgi KPW. w Polsce. Zespół wileński posiada szanse zajęcia czołowego miejsca.

Nowe władze Zw. Dziennikarzy Sportowych

Wczoraj odbyło się walne zebranie Oddziału Wil. Zw. Dziennikarzy Sportowych.

Przed zebraniem kierownik Ośrodka W. F. poinformował zgromadzonych dziennikarzy o szeregu posunięć technicznych (inwestycje), jak również zapewnił o współpracy ze Związkiem.

Po sprawozdaniach ustępujących władz i udzieleniu absolutorium wybrano nowe władze, które przedstawiają się następująco: Zarząd — prezes J. Niecieckl, wiceprezes W Laudyn, sekretarz W. Lachowicz, skarbnik J. Kowarski. Do Kom. Rew. weszli — Stryłowski i Szyk. Przewodniczącym Sądu Kol. wybrano Józefa Lewona.

Narodowy bieg na przełaj odbędzie się w Swięto niepodległości

Na posiedzeniu Polskiego Związku Lekkoatletycznego postanowiono, że narodowe biegi na przełaj o charakterze propagandowym odbędą się, jak i w latach poprzednich, dnia 3 maja we wszystkich miejscowościach i ośrodkach lekkoatletycznych całej Polski. Natomiast narodowy bieg główny na przełaj, o charakterze ogólnopolskim został przeniesiony na jesień i odbędzie się w dniu Święta Niepodległości, dnia 11 listopada w Warszawie. Bieg ten, odbywający się o nagrodę wędrowną redakcji „Raz, Dwa, Trzy“ będzie zarazem zakończeniem sezonu lekkoatletycznego w Polsce.

Wiadomości radiowe

OPERA STATKOWSKIEGO „MARIA“ transmitowana dla radiosłuchaczy.

W piątek, dnia 9 kwietnia o godz. 20.05 Polskie Radjo transmituje z Poznańskiej Opery dzieło Statkowskiego „Maria“. Opera ta skomponowana jest do znanego wszystkim tekstu Malczewskiego — poematu, nadającego się świetnie do scenicznego, a zwłaszcza muzycznego opracowania. Żywa akcja, barwne epizody; jak uczta u wojewody, kulig, maski, atmosfera rozległych stepów pełnych poezji równin Zaporoża, stwarzają malownicze warunki sceniczne.

Statkowski zrozumiał to i odczuł, przekładając poemat Malczewskiego na język muzyczny. Ze względów scenicznych musiał kompozytor zmienić nieco tekst oryginału, najważniejsze jednak fragmenty pozostawił nietkniętego. Dzieło to przyniosło mu w r. 1906 pierwszą nagrodę. Zasługa Statkowskiego jest tym większa, że wybrał polski temat w czasach niewoli.

Ze względów muzycznych zasługuje „Maria“ również na pełne uznanie. Statkowski wczuwa się znakomicie w romantyczną atmosferę życia kresowego. Świat, w którym żyje Maria i jej ojciec, odmalowuje kompozytor w dźwiękach łagodnych i nastrojowych. Maria posiada, tak, jak w poemacie, dużo delikatności i gorącego, gotowego do wszelkich ofiar, uczucia. Wielkie wrażenie wywiera pieśń śpiewana chórem unisono „Bogurodzica“, pieśń wyruszających na bój rycerzy. Dzieło Statkowskiego, mimo różnych wpływów obcych, jest operą nawskroś narodową.

Polskie Radio, transmitując tę operę, da je radiosłuchaczom możność spędzenia artystycznego wieczoru przy głośnikach radiowych, a jednocześnie bliższego poznania się z polską twórczością muzyczną.

W rolach głównych tej opery wystąpią: Zofia Fedyczkowska, Roman Wraga, Stanisław Drabik i inni.

W drugiej przerwie około godz. 22.00 nadane zostaną recytacje z poematu Malczewskiego, które uzupełnią całość radiowego wieczoru.

WESOŁY SKECZ RADIOWY DLA RADIOSŁUCHACZY.

Dnia 9 kwietnia o godz. 19.00 nadaje Rozgłośnia Lwowska pełną humoru audycję p. t. „Wypowiedzieli się“. Zabawna intryga skeczu rozwija się między dyrektorem, stenotypistką i klientem. Ciekawe typy i żywa akcja składają się na pełną humoru całość. Autorem jest Wilhelm Raort znany już słuchaczom z poprzednich swych skeczów, jak: „Poradnie świadomej prawdy“ i „Nowoczesna logika“, które cieszyły się dużym powodzeniem.

Ogłoszenie.

W Urzędzie Skarbowym Akcyz i Monopolów Państwowych w Lidzie zostały zagubione następujące pieczęci metalowe z godłem państwowym z napisem w otoku: a) Izba Skarbowa Brzeska — Inspektor Akcyzowy rejonu Nr. 20“, b) „Izba Skarbowa Brzeska — Inspektor Akcyzowy rejonu Nr. 18“ i c) Izba Skarbowa Brzeska — Kontroler Akcyzowy Nr. 41“.

Izba Skarbowa w Nowogródku podaje powyższe do ogólnej wiadomości celem zabezpieczenia Skarbu Państwa przed ewentualnym wykorzystaniem tych pieczęci dla celów występnych.

J. WIELOWIEYSKI
Naczelnik Wydziału I

Wanda Dobaczewska 69

PRZEBŁYSKI

Wreszcie znaleźli się w dworku na Ostrym Końcu, w tyle znajomym saloniku. Łuczkowa znikła w stronie kuchni, wołając coś o gorącej kawie i świeżych rogalikach. Aniela wpadła do jadalni, gdzie z poza przymkniętych drzwi błysnęło coś, jakby szeroka, czerwona twarz Łozińskiego. Zaszeptano gorączkowo w jadalni, ale Fela nie wyłuskała z tego szeptu ani jednego słowa. Potem Łoziński, zamiast przyjść się przywitać, mignął przez sionkę i kłusa przebiegł podwórko, kołysząc się zabawnie z boku na bok. Anielka wróciła do saloniku, ujęła stojącą wciąż pośrodku Felę za obie ręce i posadziła na kanapie pod lustrem, jak bardzo ważnego gościa. Zaczęła ją bawić w zabawnie ceremonialny sposób, popatrując przytem co chwila i niespokojnie na okno. Po krótkiej rozmowie, która obracała się głównie dokoła maleńkich pensjonowych plotek, weszła Łuczkowa z nieśmiertelną kawą i sakramentalnymi domowymi rogalikami. Fela jadła z trudem, dziękowała ze ściśniętym gardłem, broniła się przeciw zbyt natarczywym częstowaniom i usiłowała nie widzieć dziwnych porozumiewawczych spojrzeń między matką a córką. Atmosfera w saloniku była jakaś gęsta i Fela przemyśliwała nad tym, jakby grzecznie skrócić wizytę. Doczekała aż Łuczkowa zbierze serwis kawiany i wyjdzie z nim z powrotem do kuchni i zaczęła się rozglądać za swoim ridicul'em i mitynkami. Wtedy Anielka, spojrzawszy raz jeszcze w okno, zrobiła zdeterminowaną minę i przystąpiła do rzeczy:

— Żebyś ty, Felutko, chciała nam dopomóc, po trafiłabyś niezawodnie.

— Anielko, duszko, wytłumacz że mnie raz: czego wy się po mnie spodziewacie?

Aniela skrzywiła się niecierpliwie.

— Nie udawaj. Ty dobrze wiesz.

Fela zaczęła gwałtownie przypominać sobie wszystkie powinowactwa, kuzynowstwa i znajomości rodzicielskie, odświeżone teraz z powodu jej mariażu. Nie, nikt się nie nadawał. Chyba jedna Sulistrowska, ale ta nie zechce na pewno.

— Z duszy serca bym rada, ale naprawdę ja nic nie mogę.

— Już ty mnie nie gadaj, bo się zezłuję. Narzeczonego nie możesz prosić?

— Nie rozumiem, co wy myślicie o moim narzeczonym? On tutaj zupełnie nic...

— Ale co ty mnie gadasz! Naprawdę, złość bierze! Złą jesteś przyjaciółką, Feli, ot co.

Rozgoryczona Fela wstała porywczo z kanapy.

— Widocznie ty mojego narzeczonego lepiej znasz ode mnie, choć prawdziwie nie wiem skąd. Ale ja nie chcę, żebyś mnie trzymała za złą przyjaciółkę. Ja poproszę narzeczonego, chociaż pojąć nie mogę, co on...

— To dobrze — przerwała Anielka, nie słuchając jej ostatnich słów. Patrzyła pilnie w okno, nadsłuchiwała jakichś szmerów z sieni i także zerwała się z miejsca. — Ktoś idzie do nas, poczekaj, zdaje mi się, że to...

Wybiegła prędko i Fela znowu została sama, tym razem na dobre już zirytowana. Kiedyż skończą się te cudackie tajemnice?

Wróciła na swoje poprzednie miejsce i rozglądała się po saloniku. Dziwna! Ani jeden mebel nie został przesunięty, a znikła, rozwiała się bez śladu, ciepła, serdeczna atmosfera tego miejsca. Meble zachowywały się sztywno i wrogo, szpint szczerzył klawisze jak zły pies, nawet dywan na podłodze wyślizgiwał się zdradziecko spod nóg. Fela oparła głowę o poręcz kanapy i przymknęła oczy. Znużona była oddawna ciągłymi gnębiącymi myślami, a teraz do wszystkich tamtych przybyła jeszcze nowa: jak zacząć mówić z marszałkiem Willamowiczem? Jan on przyjmie dziwaczną prośbę Anieli? Jak mu to tłumaczyć? Dotychczas Fela odzywała się do narzeczonego tylko wyraźnie zagadnięta, onieśmielał ją ten obcy, starszy pan, z którym absolutnie nie wiedziała o czym by rozmawiać? Ale trudno. Obiecała i trzeba dotrzymać. Nie może uchodzić za złą przyjaciółkę... Nie wiele jej zostało radości na świecie, niechaj choć ta przyjaźń Anielczyna zostanie.

Ktoś wszedł do saloniku i stanął o parę kroków, za stołem. Ktoś stał w milczeniu i patrzył na nią uważnie. Fela otworzyła oczy: to był Tomasz Zan.

Fela bardzo zmieszana podniosła się z kanapy, a Tomasz ukłonił się nisko i ceremonialnie, jak wtedy na maskaradzie. Twarz miał z góry zamkniętą na wszelkie czułości, zamarzniętą. Zdawał się tak obcym, że Fela nie mogła opędzić się wrażeniu, jakoby miała przed sobą całkowicie nieznajomego pana. Jak że to już dawno temu zwiędły zeszłoroczne narcyzy!

— Moje najniższe służby pannie pułkownikównie dobrodziejce — powiedział z przesadną uniżonością Zan. — Czy mógłbym polecić się jej łasce i uzyskać względy dla prośby, którą właśnie przedłożę?

Tak mówiąc był wściekły na siebie. Cóż pomoże gorzki sarkazm? Przecież tu naprawdę trzeba prosić. Obiecywał sobie, idąc tu na pośpieszne wezwanie Łozińskiego, że zachowa męski spokój. Ale jak tylko zobaczył przed sobą tę dziewczynę, poniósł go ból i żal. Nie wolno tak. Trzeba się opanować.

Fela miała żałosną minę, która wzruszyłaby kamień, ale nie wzruszyła obrażonego kochanka. Patrzyła trwożliwie w zaciętą i gniewną twarz Tomasza, poruszając bezdźwięcznie skrzywionymi boleśnie ustami. Wyjąkała z trudem:

— Kiedyż nie wiem, co jabym mogła?... w czym jabym mogła...

— Pani masz z pewnością wielką władzę nad umysłem narzeczonego swego.

— Ja nie wiem — wybąkała Fela, spuszczając oczy.

(D. c. n.)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 5; Lida, ul. Zamkowa 41; Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio łamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.

Redaktor odp. Zygmunt Babicz
Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40.
Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o.